

## Chłopi dostarczają żywiec i mleko na poczet obowiązkowych dostaw

(f) Wysokość i terminy wykonania obowiązkowych dostaw żywności i mleka na 1953 r. zostały — w porozumieniu z poszczególnymi rolnikami — ustalone i ogłoszone odpowiednio wcześniej. Toteż wielu chłopów przystępuje nie zlekakając do realizacji dostaw. Jeżeli chodzi o dostawy żywności, to do terminowego, a nawet przedterminowego ich wykonywania pobudzają chłopów nowe korzystne warunki kontraktacji, jak również możliwość detalicznej sprzedaży mięsa na wolnym rynku po wywiązaniu się z obowiązków wobec Państwa.

Bezpośrednio po ustaleniu terminów obowiązkowych dostaw żywności na 1953 r. wielu chłopów woj. szczecińskiego zaczęło dostarczać do punktów skupu tuczniaki i żywiec wolowy.

17 sztuk trzody chlewniej i 3 cieląt dostarczyli na poczet obowiązkowych dostaw w dniu 8 bm do punktu skupu w Chominie pow. kamieński chłop obojętny. Wśród nich znalazł się przodujący w wykonywaniu obowiązków chłop z gromady Benice — Michał Plezko, który przysłał tuczniaka o wadze 189 kg, wykonując w całości swój roczny plan. Punkt skupu w Kamieniu zakupił w dniu 9 bm. 15 tuczniaków, w tym 6 sztuk z kontraktów zawartych po wejściu w życie uchwały Rady Ministrów. Jednym z pierwszych, którzy dostarczyli zakontraktowane tuczniaki był średniorolny chłop z gromady Haniewice — Franciszek Koguciniński. Dostarczył on 2 tuczniaki po 110 kg każdy. Z zadowaniem podejmował on zapłatę wg nowych korzystnych stawek, jak też kwity na prawo nabycia 8 metrów płótna i 880 kg węgla po cenie o 10 proc. niższej od oficjalnej oraz 220 kg paszy treściwej po cenie z 1952 r. „Nowe warunki są bardzo dobre — powiedział Koguciniński — widzę, że hodowla teraz lepiej się opłaca. Dziś sprzedam pierwsze 2 zakontraktowane tuczniaki, a w ciągu roku postaram się uchronić i sprzedać jeszcze

parę, tak żeby ludzie w miastach mieli więcej mięsa i tłuszczu, a ja zeby miał dobry dochód”.  
Członek spółdzielni produkcyjnej w Rzewnowie — Izidor Gawron dostarczył do punktu skupu w Kamieniu tuczniaka o wadze 165 kg, zaliczonego do II klasy. Gawron otrzymał 2.326 zł w gotówce, kwity na 165 kg paszy po starej cenie, na 4 metry płótna i 660 kg węgla, po cenie o 10 proc. niższej od oficjalnej.

W ciągu 8 pierwszych dni stycznia br. chłopów woj. olsztyńskiego dostarczyło do zakładów mleczarskich o przeszło 300 tys. litrów mleka więcej niż w tym samym okresie roku ub.  
Na czło w odstawi mleka wysunęli się chłopowie pow. Pisz, którzy w dniu 8 bm. wykonali 107 procent planu. W pow. Pałeczkę przodują w dostawie chłopi z gminy Zielonka Pałeczka, którzy dostarczają do Zielonki dziennie przeciętnie o 1.000 litrów więcej mleka, niż przed ogłoszeniem uchwały.

Do zlewni mleka w Lutomiersku pow. łaskiego, obsługującej kilka okolicznych gromad, przybywa codziennie z mlekiem ok. 200 chłopów. Dzielne dostawy mleka waha się w granicach od 1.400 — 1.500 litrów.  
Szczególnie dużo mleka przywożą do zlewni ci wsiwscy chłopcy małego i średniorolni, którzy już w roku ub. przodowali pod tym względem. (PAP)

## 160 tysięcy chłopów wzięło udział w wycieczkach zorganizowanych w ub. r. przez ZSCh

(f) Coraz więcej chłopów korzysta z wycieczek organizowanych przez ZSCh. W czasie których chłopcy, kobiety wiejskie i młodzież mogą zwiedzać nasz kraj — wielkie ośrodki przemysłowe, przodujące PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, POM-y, zakłady naukowe itp. W roku 1952 — w 183 wycieczkach zorganizowanych przez Zarząd Główny ZSCh wzięło udział ponad 60 tys. osób, a w wycieczkach, organizowanych przez terenowe zarządy ZSCh — około 100 tys. osób.

Chłopcy zwiedzili m. in. wielkie ośrodki przemysłowe: Górno i Dolnośląskie, porty i stocznie Włocławek, Gdańskie i Szczecińskie, muzeum Lenina w Poroninie, wielką budowlę socjalizmu — Nową Hute.

Dużo wycieczek chłopskich zwiedziło Warszawa. Chłopi z wielkim zaciekawieniem zwi-

dziali Trase W-Z i Mariensztat, oglądali Stare Miasto, osiedla mieszkaniowe — na Miłynowie, Muranowie, Mokotowie i MDM, z podziwem patrzyli na budowę Pałacu Kultury i Nauki — wspaniałego daru narodów radzieckich dla narodu polskiego.

Uczestnicy wycieczek zwiedzili również wiele przodujących spółdzielni produkcyjnych.

Bezpośrednie poznanie osiągnięć i dorobku spółdzielni produkcyjnych oraz życia spółdzielców, wykazujących wszechstronną wyższość gospodarki zespolonej nad indywidualną, pozwoliło im wyjasnić sobie wiele wątpliwości i niejasności. Uczestnicy wycieczek — członkowie komitetów założycielskich umocnili się w swoich zamierzeniach, zdobyli wiele argumentów, które ułatwiają im pracę przy organizowaniu spółdzielni w swoich gromadach. (PAP)

## Produkcja przemysłu tworzy sztucznych wzrosła dwukrotnie w porównaniu z r. 1952

(f) Rozwój przemysłu chemicznego, a szczególnie wielkiej syntezy chemicznej, dzięki której mogliśmy rozpocząć w kraju produkcję szeregu ważnych produktów, stworzyła warunki dla rozwoju nowej, o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej gałęzi przemysłu tworzyw sztucznych. Wzrastająca baza surowcowa dla tego przemysłu pozwala nie tylko na zwiększenie produkcji, ale na zapoczątkowanie nowych rodzajów mas plastycznych nieznanych dotąd w kraju. Tworzywa sztuczne dzięki swym właściwościom znajdują szerokie zastosowanie niemal we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. Zdobywają sobie one coraz większe uznanie zastępując w powodzeniu metale kolorowe, ograniczając zużycie żywic naturalnych oraz szeregu innych materiałów.

W br. nastąpi poważny rozwój przemysłu tworzyw sztucznych. W porównaniu z rokiem ub. produkcja wzrosła 2-krotnie, a do końca planu 6-letniego przeszło 10-krotnie. Rozpocznie się również wytwarzanie wielu nowych asortymentów mas plastycznych.

Wzrastającą produkcję tworzyw sztucznych podejmiemy na szeroką skalę produkcję okuć budowlanych. Zastąpienie klamek drzwiowych, okuć okiennych z metali równie trwałąm okuciami z tworzyw pozwoli zaoszczędzić w ciągu roku ok. 250 ton metali kolorowych.

Poważną pozycję w planach na rok bież. zajmuje produkcja przedmiotów dla bezpośrednio go użytku ludności. Rozpocznie się wytwarzanie płaszczyk, igelitowych obrusów, tkanin impregnowanych, fartuchów, skórkowych, paszków do spodni i do zegarków, tub do pasty do zębów, nielaminowanych kubków z masz stęplonych i wielu innych artykułów. (PAP)

Mianowanie podsekretarza stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej  
(f) Prezes Rady Ministrów mianował Jana Góreckiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej. (PAP)

## Sprawnny przebieg wypłat dodatku wyrównawczego w zakładach pracy całego kraju

(f) W setkach dalszych zakładach pracy, a także na budowach w całym kraju robotnicy odbierają jednorazowy dodatek wyrównawczy na podstawie Uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. Wyższe sumy dodatku wyrównawczego, otrzymywane przez robotników przodujących pod względem wydajności, wskazują całym załogom, że wykorzystanie szerokiej możliwości zwiększania zarobków i podnoszenia stopy życiowej zależy obecnie — po zadaniu pożądanego ciosu spekulantom — przede wszystkim od wkładu pracy każdego człowieka pracy. Napływają dalsze meldunki o tym, że poszczególne robotnicy i całe brygady postanawiają zwiększyć wydajność, bardziej oszczędnie zużywać materiały, w pełni wykorzystywać sprzęt i maszyny.

GDANSK. Sprawnie odbywała się wypłata dodatku kierownikowi wydziału kotłowego w Stoczni Gdańskiej. Po przeliczeniu pieniędzy i podpisaniu listy brygadziasta kotłowni — Henryk Klatka stwierdził, że otrzymał dodatek wyrównawczy w wysokości 273 zł.  
„Otrzymałmy wysoki dodatek wyrównawczy. Rozmawialiśmy wiele o Uchwale Rządu i stwierdziliśmy, że jest ona sprawiedliwa i słuszna. Zachęca ona wszystkich stoczniowców do zwiększenia wydajności pracy, a tym samym i do podwyższenia zarobków. Postanowiliśmy, że w tym miesiącu będziemy walczyli o wyższe przekroczenie norm dziennych. Chcemy w ten sposób przyspieszyć realizację planu miesięcznego, jak również i więcej zarobić”.  
Zdarzają się wypadki, że niektórzy robotnicy otrzymali mniejszy dodatek wyrównawczy od tego, jaki mogliby uzyskać, gdyby w grudniu pracowali lepiej i z większą wydajnością. Np. ślusarz — Bronisław Steczko otrzymał dodatek wyrównawczy w wysokości 102 zł. Steczko opuścił kilka dni w grudniu i stąd niższy wymiar dodatku.

KRAKÓW. Aby robotnicy Zakładów Sodontowych w Krakowie mogli jak najszybciej otrzymać pieniądze, wypłaty jednorazowego dodatku odbywały się w poszczególnych wydziałach produkcyjnych oraz w rachubie.  
Piotr Hajduk jest przodownikiem pracy, który stale przekracza normy. „Otrzymałem dziś — mówi on — 343 zł dodatku wyrównawczego. Dobrze pracowałem w grudniu, to i zarobek miałem wysoki, a obecnie dostaję również wysokie wyrównanie. Postaram się jeszcze bardziej wzmoć swą wydajność i przekraczać plany”.  
SZCZECIN. Sprawnie przebiega wypłata dodatku wyrównawczego w hucie „Szczecin”. Przewodzący robotnicy otrzymali wysokie wyrównanie. Tak np. wielkopiecowy — Zając otrzymał 408 zł, hutnik Katoś — 340 zł. Widząc, że pracownicy, którzy w grudniu mieli wyższą wydajność pracy otrzymali też wyższy dodatek, ładowczyciele surowicy, Peplinski, Wojtkowiak i Woźniak oraz rymarz Górecki postanowili wykonywać dwie czynności — spuszczenie surowicy do form i ładowanie jej na wagony.

WALBRZYCH (kor. wł.) Dzięki masowej pracy uświadamiawiającej agitatorów i dzięki sprawnemu działaniu społecznego aparatu handlowego załamały się na terenie Walbrzycha i powiatu walbrzyskiego podejmowane przez spekulantów próby podbijania cen.  
W Mieroszowie na wiele artykułów spożywczych ceny kształtują się niżej cen państwowych.

Zobowiązania ZMP-owców CDT w Warszawie  
WARSZAWA. Z inicjatywą młodzieży ZMP, pracownicy Centralnego Dmowa Towarowego w Warszawie podjęli zobowiązanie, w którym postanawiają rozszerzyć asortyment towarowy ze szczególnym uwzględnieniem źródeł zdecentralizowanych.

Spekulantów i opornych kulaków spotkała zasłużona kara  
(Obsl. wł.) Przed Sądem Powiatowym w Aleksandrowie stanął gospodarz mający na 16,5 ha ziemi kulak Henryk Halagiera.

Władze bezpieczeństwa wykryły w Bydgoszczy aferę fałszerzską z bonami. Stefan Nowak, były właściciel sklepu oraz Edmund Radziński, maszyniści fałszowali odcinki bonów na cukier, Nowakiem i Radzińskim zajęła się prokuratura. (W. G.)

## Lepiej i pełniej wykorzystywać rezerwy produkcyjne

Stale ujawniać i wykorzystywać rezerwy produkcyjne — taki jest nakaz naszej gospodarki narodowej. Nakaz ten jest szczególnie ważny obecnie, po uchwale Rządu z 3 stycznia br., która stabilizując ceny stwarza korzystniejszą bazę wyjściową dla dalszego wzrostu gospodarki narodowej i poprawy warunków materialnych ludności pracującej.

Towarzyszy Bierut w przemówieniu sejmowym stwierdził, że tempo naszych osiągnięć w kierunku podnoszenia stopy życiowej człowieka pracy i coraz pełniejszego zaspokajania jego potrzeb materialnych i kulturalnych, zależy

„od czynnego poparcia przez cały naród wysiłków Rządu, zmierzających do uruchomienia wielkich rezerw, tkwiących w naszej gospodarce, w naszym życiu.”

Szybki rozwój przemysłu jest główną dźwignią rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej...  
Jaki jest cel walki o uruchomienie rezerw produkcyjnych? Cel ten — to wzrost produkcji, obniżenie jej kosztów, to wykonywanie i przekraczanie planów — we wszystkich wskaźnikach i w pełnym asortymencie, to wzrost wydajności pracy.

Pierwszym warunkiem dobrej pracy przedsiębiorstwa, jego zwycięskiej walki o plan, pierwszym warunkiem ujawnienia i wykorzystania rezerw produkcyjnych, jest organizacja rytmicznej pracy każdego zakładu. Oznacza to — taką mobilizację załogi, kierownictwa, personelu inżynieryjno-technicznego, aby zakład, poczynając od pierwszego dnia roku, codziennie dawał określoną planem produkcję, aby zapewnione były warunki do wykonywania i przekraczania zadań planu przez każdy oddział fabryczny i każdego robotnika.

Bez rytmiczności produkcji nie ma takich warunków, nie można nawet myśleć o uruchomieniu nowych rezerw.  
Czyż może być mowa o „wzięciu od maszyn” maksimum tego, co mogą dać, o wysokiej wydajności pracy, o rozwoju współzawodnicstwa — wówczas, gdy w pierwszej np. dekadzie miesiąca produkuje się 5—10 proc. wyrobów, a w trzeciej następuje zryw, aby nadrobić poprzednie zaległości?

Rytmiczność produkcji — oto co nam jest niezbędne, co może przynieść podniesienie na wyższy poziom całego naszego przemysłu.  
Mamy już pozytywne w tej dziedzinie doświadczenia z pierwszych 10 dni 1953 roku. Dobrze, w stanie pełnej mobilizacji, rozpoczęły czwarty rok planu 6-letniego załogi kopalń „Boże Dar” i „Eminencja”, walcowni-żgniatacza huty „Bobrek”, „Ursusa”, WZPB im. 1 Maja i inne.

Ale jednocześnie są fabryki, jak np. im. Dymitrowa w Warszawie, w których w pierwszych dniach nastąpiła demobilizacja, opuszczenie rąk. Objawy

takiej demobilizacji trzeba zwalczać w zarodku. Doświadczenia organizacji rytmicznej produkcji, mobilizacji do codziennej walki o plan, przejąć powinny wszystkie nasze zakłady.  
Od wysiłku, umiejętności i inicjatywy kierownictwa i załóg, od tego co potrafią one z siebie dać, zależy w decydującym stopniu postęp, rozwój każdego zakładu. Socjalistyczny przemysł dysponuje wielkimi rezerwami lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, wzrostu wydajności pracy ludzkiej.

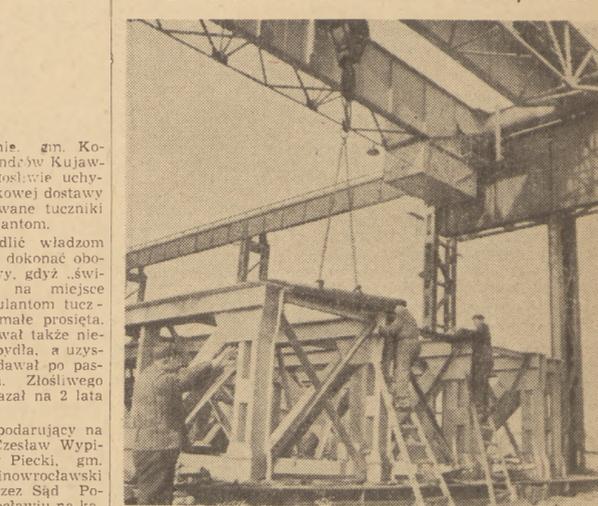
Rezerwy te tym szybciej zostaną zmobilizowane, im szerzej wprowadzimy system akordowej pracy, pobudzając ją zwłaszcza obecnie — na gruncie ustabilizowanych cen i osiągniętej trwałości dochodów — do podnoszenia wydajności; im lepiej i szybciej rozwijać będziemy mechanizację przede wszystkim najbardziej pracochłonnych robót; im prawidłowiej zorganizowany będzie proces produkcyjny; im bardziej szkolić będzie się robotników.

Obecne, wysokie zadania planu wymagają maksymalnego wykorzystania mocy produkcyjnych w każdym zakładzie. Mamy na tym polu poważne osiągnięcia — nie we wszystkich jednak zakładach są one równe i nie we wszystkich zakładach są one dostateczne.  
Oto — Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych osiągnęły wysokie wykorzystanie maszyn przędzalniczych. Do 1 grudnia ub. roku przy tym samym parku maszynowym produkcja wzrosła tu o ponad 3 procent w stosunku do grudnia 1951 roku. Sukcesy w tej dziedzinie uzyskały także m. in. Toruńskie Zakłady Przemysłu Fosforowego i inne.

O czym świadczą tego rodzaju osiągnięcia? Świadczą one, że walczy się w takich fabrykach z powodzeniem o pełne wykorzystanie możliwości wzrostu produkcji na bazie istniejącego parku maszynowego; że dzięki temu zakłady te w tych samych warunkach oszczędzają materiały produkcyjne i produkują więcej niż dawniej; że potrafią one ujawnić i zmobilizować poważne rezerwy podniesienia mocy produkcyjnej.  
Nie potrafił tego uczynić natomiast np. w Lubońskich Zakładach Superfosfatu, gdzie przy istnieniu nawet rezerwantów w kwasy siarkowego — podstawowego surowca, plan listopadowy ub. r. wykonano zaledwie w 70 proc. Przyczyna — przestoje agregatów, nie wykorzystanie ich mocy produkcyjnej. Podobne przykłady dobrego i złego wykorzystywania mocy produkcyjnej znajdujemy we wszystkich gałęziach produkcji.

Doświadczenia zakładów przodujących wyraźnie wskazują drogi osiągnięcia pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej, najbardziej efektywnego wykorzystania istniejącego parku maszynowego. Drogi te — to przede wszystkim należyta troska o maszyny i ich

## W Zakładach im. Nowotki w Zielonej Górze



Dział montażu konstrukcji stalowych należy do przodujących w Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego im. Marccego Nowotki w Zielonej Górze. Na zdjęciu: produkująca żaluzję montażowa Jana Marciniaka przy pracy. (Foto CAP — Rome)

## Występy gościnne „Mazowsza” w Moskwie

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z MOSKWI)

Koniec ubiegłego i początek 1953 roku przeszedł pod znakiem gościnnych występów artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie. W ślad za artystami Opery Poznańskiej przybył do stolicy Związku Radzieckiego Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”, znana pianistka Halina Czerny-Stefańska i skrzypkacz Wanda Wilkomirka.

W tych dniach rozbrzmiewają w moskiewskich klubach, pałacach kultury i najpiękniejszych salach koncertowych melodie lirycznych i żartobliwych polskich pieśni w wykonaniu chóru „Mazowsza”, pojawiają się na scenach taneczne wykonujące zacierzyste, pełne temperamentu polskie tańce ludowe, wykonujące się w towarzystwie muzyki klasycznej. Mieszkańcy Moskwy gorąco i serdecznie witają swych drogiej gości — artystów, posłów wolnej Polski. Występy artystów polskich przekształcają się w manifestacje przyjaźni między narodami radzieckim i polskim.

Po raz pierwszy ujeli mieszkańcy Moskwy zespół „Mazowsza” w maju 1951 roku, kiedy w salach koncertowych stolicy „zabrzmiły” młode głosy uczestników tego na krótko przedtem utworzonego zespołu. Obecnie w czasie ponownych występów gościnnych „Mazowsza”, mieszkańcy Moskwy witają artystów zespołu jak swych starych i dobrych znajomych.

Pierwsze koncerty zespołu w Moskwie — w Pałacu Kultury im. Gorbunowa i w sali im. Czajkowskiego stały się wielkim sukcesem „Mazowsza”. Salę wypełniła po brzegi publiczność złożona z najwybitniejszych działaczy kultury i sztuki, stachanowców i przodowników pracy moskiewskich fabryk i innych przedstawicieli społeczeństwa stolicy. Na koncercie w sali im. Czajkowskiego, który odbył się w dniu 8 stycznia, obecni byli pracownicy Ambasady Polskiej w Moskwie, z am-

basadorem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wacławem Lewickim na czele.

Już pierwsze utwory wykonane przez zespół „Mazowsza” wykazywały, że w ciągu półtora roku, które minęły od czasu poprzednich występów gościnnych, zespół młodych artystów rozwinął się, wyrósł i osiągnął nowe sukcesy. Wielką zaletą zespołu jest fakt, że sztuki swa przekazuje on słuchaczom z twórczym entuzjazmem. Czuje się, że udział w chorze radzie młodych artystów, dając im wielkie zadowolenie artystyczne. Te uczucia przekazuje zespół słuchaczom, zdobywając ich serca i podbijając ich swą miłością, świeżością i bezpośredniością wykonania.

W czasie swego koncertu w Moskwie wykonał zespół „Mazowsza” oprócz znanych już moskiewskim widzom utworów również utwory nowe. Szczególnie gorąco przyjęli słuchacze i widzowie ludowe pieśni liryczne i pełne ludowego humoru pieśni żartobliwe. Liczne pieśni tak bardzo podobały się słuchaczom, że zespół musiał je powtarzać („Kukuleczka”, „Trudno” i wiele innych).

Grupa taneczna zespołu wykonała bardzo pięknie trzy tańce tańce ludowe: polkę „Ostere”, tańce „Zuraw” i „Powoliński”, których muzyka została zapisana przez wychowanka zespołu Mieczysława Piwkowskiego. Z ogniem i temperamentem zatańczył zespół „Przeziębienie”, polkę „Trambolanc” i stary taniec chłopski „oberek”. Na życzenie widzów zespół powtórzać musiał również tańce.

Kierownicy zespołu otrzymali wielkie kosze kwiatów, a w sali duży brzmiał oklaski mieszkańców Moskwy, którzy wyrażali swą wdzięczność młodemu talentowanemu zespołowi. Na koniec zespół „Mazowsza” wraz z całą publicznością zaśpiewał z wielkim entuzjazmem przy dźwiękach orkiestry hymn młodzieży demokratycznej.

M. DOŁGOPOLÓW

## 7 rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej

(f) TIRANA (PAP). Narod albański obchodzi dnia 11 stycznia br. 7 rocznicę proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej.

Dziennik „Baszkimi” w artykule poświęconym tej rocznicy omawia osiągnięcia narodu albańskiego w dziedzinie budowy podstaw socjalizmu.

Sektor socjalistyczny w przemyśle obejmuje obecnie 99 proc. tej gałęzi gospodarki narodowej. W porównaniu z 1938 rokiem produkcja przemysłowa wzrosła 7,5 raza. Zbudowano 3 linie kolejowe, a obecnie w budowie są dalsze dwie linie.

Ogromnie rozwinęło się rolnictwo albańskie. Z każdym rokiem wzrasta w znaczący sposób produkcja i państwowy w gospodarce rolnej. Powierzchnia zasiewów zwiększyła się o 54 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

## Z życia Partii

WIKTOR KŁOSIEWICZ: Nasze zadania w świetle Uchwały Rządu  
O GŁĘBOKĄ TREŚĆ IDEOWĄ I WYSOCĄ ARTYSTYCZNĄ FORME LITERATURY I SZTUKI

Z ŻYCIA PARTII  
B. GONCZARSKA: Powiat Nowy Tomyski realizuje Uchwałę Rządu

STEFAN MATUSZEWSKI: Radziecka Armenia  
STEFAN DERSKI: O autorze „Amun proletariuszów” (Pamięć Iwana Olszbrachta)

STANISŁAW BRÓDZKI: Z teorii i praktyki socjalizmu

Chńska delegacja rządowa z ministrem kultury Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Szeń Jen-ping na czele, która przebywa w Polsce w celu opracowania planów realizacji umowy o współpracy kulturalnej polsko — chińskiej na rok 1953, złożyła w dniu 10 bm. wiązanki kwiatów w stóp pomników Mikołaja Kopernika i Adama Mickiewicza w Warszawie. (PAP)

W każdym naszym zakładzie przemysłowym istnieją poważne rezerwy produkcyjne. Ujawnić je, kierując na nie inicjatywę i wysiłki załóg, aparatu inżynieryjno-technicznego, wykorzystając je w pełni dla walki o plan, o usunięcie wąskich gardeł, o stałe doskonalenie produkcji w imię umocnienia naszej gospodarki i wzrostu stopy życiowej ludzi pracy — taki jest nakaz 1953 roku.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie 10 bm, że oddziały armii ludowej i ochotników chińskich toczyły walki o charakterze lokalnym w rejonie szczytu Odesan. 20 pułk 11 dywizji piechoty nieprzyjacielskiej atakował w dwóch kierunkach pozycje armii ludowej, został jednak odparty, ponosząc duże straty. Oddziały strzelców - niszczycieli zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Ludność cywilna ucieka z Korei południowej do północnej

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, mieszkańcy Korei południowej, ratując się przed terrorem władz amerykańskich i lisymnowskich, pojedynczo i grupami uciekają do Korei północnej.

Ostatnio przedarła się do Korei północnej grupa 96 osób z opowiadają o tragicznej sytuacji mieszkańców Korei południowej. Tak np. chłopka Czo In-pun z prowincji Huanhe stwierdziła, że w styczniu 1951 r. interwencja amerykańska uprowadziła na południe ludność wsi, w której ona mieszkała. Na wyspie Mudo Amerykanie wzbawiali pod przymusem mężczyzn do służby wywiadowczej w armii amerykańskiej i lisymnowskiej. Karmiono ludność plewami, zmuszając ją do pracy przy budowie różnych obiektów wojennych.

Młoda chłopka Czen Kan, która ucieka z wyspy Suson opowiedziała, że terrorystyczne grupy lisymnowskie porwały ją pod groźbą użycia broni młodym publicznym dla żołnierzy amerykańskich. Kobiety, które stawiają opór, są torturowane lub mordowane.

Książki hitlerowskich zbrodniarzy wojennych wydawane w Trzonii

(f) BERLIN (PAP). W ostatnich miesiącach ukazała się w Trzonii obfita ilość przesłanych duchem odwetu i militarystycznym książek.

Diennik „Die Deutsche Soldatenzeitung” ogłosił spis 35 ostatnio wydanych powieści i książek o tematach odwetu i militarystycznych.

Ukazała się książka b. hitlerowskiego marszałka von Kleista, dwie książki generała Gundermana, książki generałów Dietla, Rendulitz, Teske i b. adiutanta Hitlera Iosberga.

B. dowódca hitlerowskiego korpusu skoczaków spadochronowych Ramke również wydał ostatnio książkę.

W Niemczech zachodnich ukazuje się też obfita ilość dienników i czasopism wojskowych, a m. in. „Die Deutsche Soldatenzeitung” (organ „Związku żołnierzy niemieckich”), „Der Stahlhelm” — biuletyn b. hitlerowskich skoczaków spadochronowych „Die Grünen Teufel” oraz biuletyn informacyjny ss-ów „Viking Ruf” i wiele innych.

Projekt nowej faszystowskiej ustawy w USA

(f) NOWY JORK (PAP). Agencja United Press donosi, że osławiony senator McCarran opracował projekt ustawy, mającej na celu uniemożliwienie postępowym Amerykanom pracy w ONZ. Projekt ustawy domaga się, by wszyscy obywatela amerykańscy zatrudnieni w ONZ zarejestrowali się w ciągu 60 dni w ministerstwie sprawiedliwości. Osoby pragnące otrzymać pracę w ONZ będą musiały uzyskać zezwolenie ministerstwa sprawiedliwości. W razie naruszenia ustawy projekt przewiduje karę więzienia do lat pięciu i grzywnę w wysokości 10 tysięcy dolarów.

O uwolnienie działaczy demokratycznych — przeciw faszystacji Francji

Masowa akcja protestacyjna ludu francuskiego

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite”, akcja mas pracujących przeciwko uwięzieniu Le Leapa i jego towarzyszy oraz przeciw próbom pozabawienia nietykalności parlamentarnej deputowanych komunistycznych trwa z niesłabnącą siłą.

Pracownicy Kasy Ubezpieczeń Emerytalnych w Paryżu wystąpili jednomyślnie przeciwko ponownemu oskarżeniu Le Leapa. Wielu pracowników Kasy zgłosiło akces do FPK. Do Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu przybyła delegacja robotników „Air France” z lotniska Le Bourget, składając petycje o uwolnienie patriotów francuskich. W departamentach Indre-et-Loire i Herault, w Vienne, Voiron, Valenciennes i Grenoble odbyły się 9 bm „dni akcji” przeciwko rządowemu spisowi wobec demokratów. Kilku set metalowców w fabryce Breguet w Villacoublay przerwało na znak protestu pracę na jedną godzinę.

Metalowcy Grenoble wysłali delegację do prefektury i do deputowanych oraz delegację do koszar Reully, która złożyła sędziom śledczym protest, podpisany przez 2.900 osób. W Voiron i Vienne odbyły się potężne wieki. Robotnicy wielkich zakładów przemysłowych, fabryk w Valenciennes, Blanc-Miscour, Raismes, Anzin, Fresnes-sur-L'Escaut zorganizowali wieki i krótkotrwałe strajki oraz wysłali do władz delegację z żądaniem zwolnienia Le Leapa i zadośćuczynienia postulatów zawodowym.

Związek zawodowy górników w Valenciennes ogłosił komunikat, plectujący stanowisko przywódców FO i chrześcijańskich związków zawodowych, którzy popierają kłamstwa rządu na temat przyczyn aresztowania Le Leapa. Komunikat wyzywa wszystkich górników do wzmożenia akcji w obronie Le Leapa i przywódców młodzieżowych. Odpowiadając na powyższe wezwanie, górnicy departamentu Nord i Pas-de-Calais stanowiąli zorganizowani między 12 a 15 stycznia „dni walki” przeciwko zamachowi rządu.

W dniu Indre-et-Loire „dzien akcji” miał imponujący przebieg. W Tours odbył się potężny wiek na który przybyli robotnicy budowlani, metalowcy, kolejarze, pracownicy wielu urządzeń i instytucji. Na wiecu wybrano delegację, która udała się do prefektury. W kilku fabrykach zalogi odbyły krótkotrwałe strajki protestacyjne. Pracę przerwali również robotnicy fabryki wagonów „Cime” w St. Pierre-des-Corps. W Montpellier robotnicy drogowi i budowlani oraz kolejarze wysłali delegację do prefektury. W Lodeve zalogi fabryki włókienniczej uchwalili rezolucję w obronie Le Leapa. W Seto odbył się wielki wiek robotniczy.

Związki zawodowe nauczycieli okręgu paryskiego i dep. Jura ogłosiły komunikat plectujący politykę rządu i aresztowanie patriotów oraz domagający się uwolnienia Le Leapa i przywódców młodzieżowych. 27 profesorów z Courbevoie podpisało list do Le Leapa z wyrazami solidarności.

CGT wyzywa do walki przeciw faszystacji kraju (f) PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, Paryska Izba Oskarżeń odrzuciła wniosek o wypuszczenie na wolność stopę sekretarza generalnego Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT) Le Leapa i czterech przywódców Związku Młodzieży Republikańskiej, jak również sekretarza Marokkańskiej Partii Komunistycznej Ali Yata. W związku z powyższym CGT ogłasza oświadczenie, w którym wyzywa wszystkie organizacje i działaczy robotniczych i wszystkich ludzi pracy do wzmożenia wspólnej akcji o zwolnienie aresztowanych.

Podobnie jak w 1934 r. — stwierdza oświadczenie — możemy również obecnie zadać cios grabarzom wolności i zagrozić drogę neofaszystom. W chwili, gdy klasa robotnicza przygotowuje się do obchodu dnia 12 lutego, rocznicy udaremnienia puczu faszystowskiego w 1934 r., należy organizować i przygotowywać zwycięstwo w obronie wolności. Wszędzie, w zakładach pracy i w poszczególnych miejscowościach francuskich nie rzućmy nowemu rządowi łatwego i długiego żywota, podkreślając, że rozsądzą go kłótnie i ważne wewnętrzne „Figaro” zapytuje: „Jaka może być trwałość ekipy rządowej o tak różnorodnym składzie, rozdanej kłótniami od wewnątrz i zagrożonej z zewnątrz, ekipy, która nawet marzyć nie może o „jedności narodowej”?

Wielkość dzienników francuskich nie rzućmy nowemu rządowi łatwego i długiego żywota, podkreślając, że rozsądzą go kłótnie i ważne wewnętrzne „Figaro” zapytuje: „Jaka może być trwałość ekipy rządowej o tak różnorodnym składzie, rozdanej kłótniami od wewnątrz i zagrożonej z zewnątrz, ekipy, która nawet marzyć nie może o „jedności narodowej”?

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie. Po przeprowadzeniu rewizji policja skonfiskowała ulotki, nawołujące społeczeństwo Niemiec zachodnich do walki w obronie praw demokratycznych i o uwolnienie przewodniczącego Niemieckiego Komitetu Robotniczego, Fritza Thruna.

Jak wiadomo, policja adenaurowska dokonała niedawno najeżdża na biura zarządu KPD w Brunświku i na lokal redakcji dziennika KPD „Die Wahrheit”.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

BRERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najeżdża na biura zarządu krajowego KPD w Westfalii oraz na lokalny zarząd powiatowego KPD w Düsseldorfie.

Z dokumentów zbrodni i zdrady

IMPERIALIZM AMERYKAŃSKI BEZ MASKI

Materiały zawarte w archiwum WIN zwyczajnie pełne do datkowe światła na szereg zagadnień dotyczących awantury i wrogiej ludzkości polityki imperializmu amerykańskiego i jego partnerów oraz zależności od imperialistycznych rozkazodawców grup polskich za granicą. Pozwalają one oświetlić te politykę nie tylko danymi i materiałami zebranymi przez nas tzn. przez przeciwników obozu imperialistycznego, ale również przy pomocy wypowiedzi ich własnych lub też wypowiedzi ich najbliższych, że użyjemy niemal ich własnego oświecenia.

Materiały wykorzystamy w cyklu artykułów, które zamieścimy w „Trybunie” w ciągu najbliższego czasu. Redakcja

Amerkańscy podlegający wojenni pra do wojny w imię zdobycia panowania nad światem. Opetancze marzenia Hitlera, który chciał całej ludzkości narzucić władzę rasy panów — niemieckich junkrów i wielkich kapitalistów, odzywają w nowej formie. Amerkańscy miliarderzy, osławione „szczęśliwostki” amerykańskich baronów węglowych i stalowych, wielkich bankierów, władcy nafty i aluminium, rządzący już dziś niepodzielnie gospodarką Stanów Zjednoczonych i gospodarzą całej Ameryki Południowej, tymczasem bezpośrednio pod swym butem Japonie i Niemcy zachodnie, uzależniających od siebie w niezwykłym szybkim tempie kraje Imperium Brytyjskiego i kolonie francuskie, rządzących za pośrednictwem swych marionetek w takich krajach jak Syjam — chcą rządzić całą kulą ziemską. Wszyskie ich plany, Gonia za zyskami maksymalnymi, za jak największą ilością dolarów wyciśniętych z ludzkiej krzywdy, z krwi i z potu ujarzmionych narodów, z wyszku robotników i chłopów. W zarzecz obiednej i zbrodniczej pogoni za panowaniem nad światem czynią co mogą, by rozpaść nową wielką burzę wojenną.

Port nowojorski zdobi wielka statua Wolności. W cieniu tej statui policjanci amerykańscy miliarderzy nie wypuszczają do Stanów francuskich i angielskich marynarzy, którzy nie chcą upokorzyć się wobec brutalnych żądań amerykańskich gestapowców. W cieniu tej statui w porcie nowojorskim najemne zbiry — gangsterzy opłacani przez wielkie towarystwa okretowe — masakrują robotników portowych, którzy odważają się żądać ludzkich warunków pracy. W cieniu tej statui ponieważ się godność ludzi, którzy mieli niebezpieczeństwo urodzić się z innym kolorem skóry aniżeli ich biali panowie. I wszyscy ci policjanci, gangsterzy, chuligani rasistowskie gniebia ludzi, znęcają się nad nimi, dręczą ich i masakrują, wskazując na statue Wolności jako na swój ideał i swoje natchnienie!

Ten obraz portu nowojorskiego powtarza się w całej propagandzie amerykańskiej. Nie ma zbrodni, której amerykańscy miliarderzy i ich najemnicy nie przykryliby pięknymi brzmieniami hasła „wolności” — czyli mówiąc po prostu o wolności kapitalisty wyzyskiwanego mas drakowanych przez niego (nie mówiąc o tym czy chodzi tu o sposób życia amerykańskiego miliona czy też amerykańskiego robotnika nowojorskiego bezrobotnego albo murzyńskiego robotnika rolnego z Poludnia).

Imperializm amerykański nie grzeszy bynajmniej ani nadmierną inteligencją (co wykazał, biorąc WIN za potężną organizację, ani nadmiernym taktu. Są też znielenawieni przez swych najbliższych wszystkich narodowości „Anglię” — referował WIN-owski kurier z zachodu Adam Boryczko w marcu 1950 r. — są bardzo rozgorzyczeni na Amerykanów za to, że ci wnoszą zamieszanie w ich obyczaj, a po tym obdzierają ze skóry ich, Amerykanów, którzy od wieków przywykli lupić skórę innym. Anglię są wściekli na Amery-

kanów za to, że ci prowadzą niezwykle głupią politykę międzynarodową. Anglia posiadająca światła wyszkolone kadry dyplomatów i polityków, musi młoczyć w zasadniczych sprawach międzynarodowej polityki, bo decyduje tu głupi Acheson, mając do pomocy niewyrobione kadry polityków i chciwych, obających jedynie o własne interesy, a przy tym niebawym krótkowzrocznych finansistów.

W korespondencji WIN-u pełno jest westchnień na bezceremonialność i potęgę amerykańskich szefów.

„Stonie (Amerykanie) są w tej chwili odpowiedzialni za bieg wypadków światowych i za kierownictwo tymi wypadkami i losami, ale do tego nie są przygotowani. Jeżeli zyraty (Angli) są perfidni w polityce, to Stonie są naiwni” — pisze Maciołek „Kosowi” w styczniu 1949 r.

„Cynizm i „wszelka cena” zaczyna być leitmotywem polityki amerykańskiej... Anglosasi zawsze będą próbować oszczędzać swoich a innymi szastać. Do tej pory Amerykanie byli inni, ale to się zmieniło. Gotowi wszystkich poświęcić, aby siebie ratować” — pisze Maciołek „Kosowi” w styczniu 1949 r.

„Nie należy od razu z powodu wyszkolonych osobnika z rządu czwartego garnituru oblażać tym całej Ameryki”, tłumaczy już latem 1952 r. Maciołek „Kosowi”.

Amerkańscy agenci starają się ukryć to oblicze swych panów przed własnymi zwolennikami, nawet przed samymi sobą. „Nie wiem co z tego podać rodzinie” (to znaczy WIN-owcom w kraju), ale myślę, że trzeba im podać w słowach mniej drastycznych” — pisze Sapieha „Kosowi” w cytowanym już przez nas liście. Czy te próby ukrycia nie powiększają jedynie przestępczego charakteru roboty prowadzonej na polecenie tych właśnie cynicznych i tepych amerykańskich podlegających wojennych — tych „chciwych, obających jedynie o własne interesy finansistów amerykańskich”?

Reakcyjne wypowiedzi nie mają jednak wyboru. Przez całą korespondencję WIN-owską czarna niecia gnieć się myśl, że tylko i wyłącznie Ameryka jest faktycznym władcą obozu imperialistycznego.

„Mirski (Mikołajczyk) jest przekonany o tym, że nie należy brać pod uwagę faktycznych różnic polityki Zachodu w stosunku do narodów Europy Środkowej, gdyż w końcu i tak wszystkie zasadnicze sprawy będą tu rozwiązywane według te Amerykanów... W zasadniczych sprawach Anglia jest obecnie zawsze tylko pentetem” — pisze Maciołek do „Kosa” w 1948 r.

„W ogólnym układzie czynników decydujących na Zachodzie — pisze do kraju inny pacholek amerykański w czerwcu 1952 r. — jest Ameryka... Anglia straciła swą dawną rolę przewodniczącą tegoż nawet czynnika równorzędnych”.

To Ameryka właśnie prze do zaostrożania zimnej wojny.

„Prawie wszystko musi forsować sama Ameryka — pisze do kraju „Wacław” w styczniu 1952 r. — czy tu chodzi o bardziej stanowczą i nieustępliwą politykę, czy o zbrojenia i problem obrony”.

Ameryka dyktuje swoją politykę Watykanowi. „Pan Myron Taylor (amerykański „obserwator” przy Watykanie) — cieszy się wielką popularnością i wpływami w kołach watykańskich, odegrał on dużą rolę za kulismis encykliki o potępieniu doktryny komunistycznej” — czytamy w jednym z ostatnich raportów WIN-owskich z Watykanu.

„Dziełkowiek podejmowana jest akcja przeciwko demokracji, przeciwko ruchowi robotnicznemu, przeciwko pokojowej ludzkości — tam wszędzie działa ręka imperializmu amerykańskiego.

Zachłanność, brutalność i te pota, kierowanie się bezpośrednim materialnym interesem garstki miliarderów, ujarzmienie wszystkich krajów, które jeszcze nie znalazły panowania kapitalu, dążenie do rozpętania wojny światowej w imię panowania gieldy nowojorskiej na całym świecie — oto obraz polityki imperialistowej amerykańskiej jak stała przed nami przy studiowaniu dokumentów WIN-u.

M. RAJEWSKI

Ludność Niemiec zachodnich walczy przeciw układom wojennym

(NRD) wezwała robotników stoczni w Ratzbuzie, która wykonała zamówienia na lodzie patrolowe dla wojsk amerykańskich, do zaprzestania pracy i podjęcia aktywnej walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”.

18 działaczy kościoła ewangelicznego Palatynatu w tym 10 księży, wydało wspólne oświadczenie wyrażające ostry protest przeciwko próbom preforowania ratyfikacji haniebnych układów bońskiego i paryskiego.

Należy wyzyskać — wszystkie możliwości, by zapobiec wznowieniu przez Bundestag debaty nad ratyfikacją układów wojennych.

Po Norymberdze odbył się imponujący wiek mieszkańców miasta, którzy żądali odrzucenia niewolniczych układów wojennych oraz przyjęcia programu zjednoczenia narodowego Niemiec.

Po wiecu mieszkańcy Norymbergi zorganizowali pochod demonstracyjny ulicami miasta, niosąc transparenty nawołujące do proklamowania powszechnego strajku dla zapobieżenia ratyfikacji „układu ogólnego”.

Zaloga stoczni w Rossiau (NRD) wezwała robotników stoczni w Ratzbuzie, która wykonała zamówienia na lodzie patrolowe dla wojsk amerykańskich, do zaprzestania pracy i podjęcia aktywnej walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”.

18 działaczy kościoła ewangelicznego Palatynatu w tym 10 księży, wydało wspólne oświadczenie wyrażające ostry protest przeciwko próbom preforowania ratyfikacji haniebnych układów bońskiego i paryskiego.

Należy wyzyskać — wszystkie możliwości, by zapobiec wznowieniu przez Bundestag debaty nad ratyfikacją układów wojennych.

Po Norymberdze odbył się imponujący wiek mieszkańców miasta, którzy żądali odrzucenia niewolniczych układów wojennych oraz przyjęcia programu zjednoczenia narodowego Niemiec.

Po wiecu mieszkańcy Norymbergi zorganizowali pochod demonstracyjny ulicami miasta, niosąc transparenty nawołujące do proklamowania powszechnego strajku dla zapobieżenia ratyfikacji „układu ogólnego”.

Zaloga stoczni w Rossiau (NRD) wezwała robotników stoczni w Ratzbuzie, która wykonała zamówienia na lodzie patrolowe dla wojsk amerykańskich, do zaprzestania pracy i podjęcia aktywnej walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”.

18 działaczy kościoła ewangelicznego Palatynatu w tym 10 księży, wydało wspólne oświadczenie wyrażające ostry protest przeciwko próbom preforowania ratyfikacji haniebnych układów bońskiego i paryskiego.

Należy wyzyskać — wszystkie możliwości, by zapobiec wznowieniu przez Bundestag debaty nad ratyfikacją układów wojennych.

Po Norymberdze odbył się imponujący wiek mieszkańców miasta, którzy żądali odrzucenia niewolniczych układów wojennych oraz przyjęcia programu zjednoczenia narodowego Niemiec.

Po wiecu mieszkańcy Norymbergi zorganizowali pochod demonstracyjny ulicami

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Łatwiej zapobiegać niż walczyć z pożarami

Łość pożarów na terenie stolicy w roku 1952 była mniej więcej taka sama jak w roku 1951. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że teren stolicy w roku 1952 zwiększył się niemal trzykrotnie, to możemy śmiało stwierdzić, że wypadki pożarów zdarzają się obecnie rzadziej.

Poza tym w roku ubiegłym mieliśmy do czynienia przeważnie z pożarami małymi. Straty wynikłe na skutek pożarów zmniejszyły się w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1951 o prawie 1 milion złotych.

Fakt zmniejszenia się liczby pożarów i fakt ich małych, niegroźnych stostunków rozmiarów jest wynikiem większego zrozumienia ze strony kierownictwa zakładów pracy i osób prywatnych do zagadnień bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Niewątpliwie przyczyniły się do tego również częste kontrole straży pożarnej oraz komisji rad narodowych.

Trzeba jednak stwierdzić, że jeszcze nadal sprawa należytego zabezpieczenia mienia społecznego przed pożarami nie jest wszędzie doceniana. Kierownictwo fabryki „Syrena” na Powiśiu zupełnie nie troszczy się o sprawy bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Ochotnicza zakładowa straż pożarna rozwiązała się. Na poddaszu gromadzone są materiały łatwopalne, a brak jest beczek z wodą. Nie było kominiarskich książek kontrolnych. Na sprawy te zwracało uwagę kierownictwo zakładu. Niestety, bez skutku. Te zaniedbania stały się przyczyną pożaru w przewodzie kominowym, pożaru na szczęście szybko zlikwidowanego.

Zupełnie lekceważą sprawy bezpieczeństwa przeciwpożarowego niektóre spółdzielnie. Oddział akcji zapobiegawczej Warszawskiej Straży Pożarnej stwierdził, że w kilku spółdzielniach nie zwraca się zupełnie uwagi na te sprawy. Np. zakłady Pralni Mechanicznej - Chemicznej przy ul. Narbutta, Marszałkowskiej, pomieszczenia spółdzielni „Spad” nie mają elementarnych zabezpieczeń. Zalecenia pokontrolne nie są wykonywane. A przecież realizacja tych zarządzeń nie wymaga wydatków.

Innym przykładem może służyć tu Przetwórnia Mięsa nr 90, gdzie wadliwie zbudowana wędzarnia powoduje spadanie tłuszczów na palenisko - pożary. M. in. w listopadzie wybuchł tam pożar, jednak nie zostało zrobiono, aby źródło tych pożarów usunąć.

Sprawie bezpieczeństwa przeciwpożarowego należy poświęcić więcej uwagi. Szczególną uwagę należy poświęcić zagadnieniu zabezpieczenia się przed pożarami w okresie zimowym, kiedy to przeważnie lub elektryczne piecyki i kuchenki są przyczynami pożarów. Należy zabezpieczyć studzienki hydrantowe. A przede wszystkim stosować się do zarządzeń pokontrolnych straży pożarnej.

Nowy budynek szkoły teatralnej

Na budowie zespołu budynków należących do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej przy ulicy Miodowej 22/24 trwają roboty wykończeniowe w bloku, który mieścić będzie sale wykładowe.

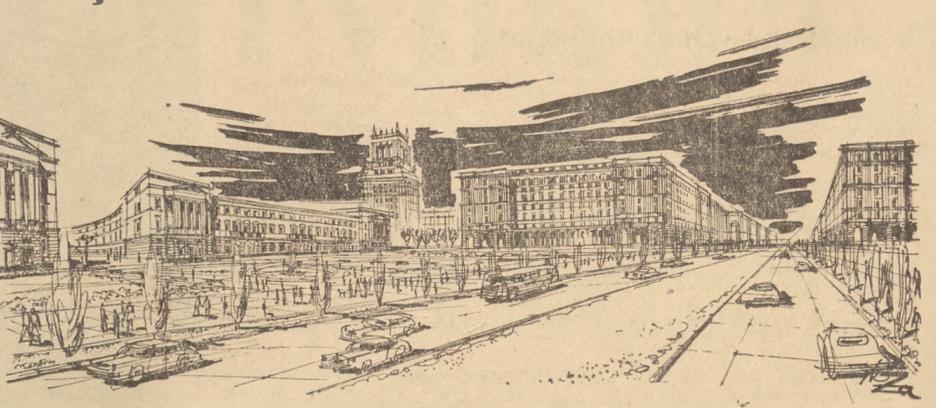
W szybkim tempie kładzione są posadzki, wstawiane futryny drzwi i okien, malowane ściany i podłogi. Budynek, w którym znajdować się będą sale wykładowe, biblioteka, specjalne gabinety techniczne, pomieści około 150 studentów.

Tak z pewnością nie jest. Gdzie zatem szukać przyczyn tego, że jak to często piszą do nas w listach czytelnicy, w innych miastach np. Poznaniu, Łodzi czy Krakowie komunikacja działa lepiej niż w stolicy?

Co 100 metrów tramwaj

Zagęszczenie ruchu tramwajowego na głównych arteriach komunikacyjnych stolicy jest tak duże, że w praktyce co 100 do

Aleja Nowotki - nowoczesna arteria



Przed kilku dniami rozpoczęły się roboty związane z obudową al. Nowotki. Aleja ta stanie się piękną, wielkomięską arterią łączącą północne dzielnice miasta z południowymi. Rysunek przedstawia widok alei po całkowitym zakończeniu robót, od strony Arsenalu w kierunku północnym. Z lewej strony widoczny jest charakterystyczny budynek o kształcie ronda. Szlakiem zieleńi dzielący jezdnię - to dzisiejsze torowisko tramwajowe

W roku 1948 do oczyszczania zrujnowanego terenu przystąpił junacy „Służba Polsce”, którzy odgruzowali ulicę Muranowską. Mieszkańcy miasta obserwujący ich pracę, domyślali się tylko jej przeznaczenia.

Tędy ma przebiegać podobno nowa ulica na Żoliborzu, służy przypuszczenia przedchodnie. W parę miesięcy później, pierwsza linia tramwajowa przecięła zrujnowane ulice: Nowolipki, Gesia, Nalewki, najbardziej zaniedbaną i pozabawioną wszelkich niezbędnych urządzeń sanitarnych dzielnicę Warszawy, gdzie jak przynależało do przedwojennej metropolii kwatery dzielnic wliczają się w ulice, place, przypadają jeden człowiek.

Dziś jadąc autobusem z Placu Konstytucyjnego przez szeroką, wysadzaną młodymi topolami ulicę nazwaną imieniem pierwszego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej - Marcelego Nowotki - nierzadko zapominamy jak było dawniej robotników i inżynierów, całego społeczeństwa Stolicy, które do pomogło do usunięcia i wywiezienia z terenu około 390 tysięcy metrów sześciennych gruzu.

Do wspólnej pracy przystąpiła także architektura. W pracowni XIII „Miastoprojektu - Stolica” przygotowywano rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne terenów, których ośmią była ulica Nowotki.

Nowa arteria komunikacyjna stanowiąca najkrótsze połączenie dwóch położonych na krań-

cach miasta dzielnic: Bielani i Mokotowa będzie posiadać wielkomięski, monumentalny charakter zabudowy, doskonale harmonizujący z otaczającymi ją zabudowaniami: pałacem Czajkowskich, Mostowskich i Arsenalem. Na tej wzorach przystosowano opracić się projektu: osi nowoczesnego osiedla wyposażonego we wszystkie potrzebne budynki kulturalne i społeczne, kina, świetlice, domy społeczne, biblioteki. Pod koniec 1955 roku w rejonie zabudowy ulicy Marcelego Nowotki mieszkać już będzie około 10.000 osób.

Nowa arteria komunikacyjna rozpoczynająca się od trasy W-Z zabytkowymi budynkami przechodzącymi w stopniowo podwyższenie wysokości, osiągnąca w centralnym punkcie zabudowy około trzydziści metrów.

Po zachodniej stronie, za pałacem Mostowskich, załogi robotnicze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 2 rozpoczęły już roboty przy budynku w kształcie ronda. W lokalach parterowych i go trzypiętrowych skrzydeł znajdują pomieszczenia liczne punkty sprzedaży artykułów spożywczych i przemysłowych, zakłady usługowe, krawieckie, szewskie, fryzjerskie, powstanie nowy urząd pocztowy, placówka „Orbisu”. Całe rondo otoczone zostanie ogromnym pasem zieleni, zaczynającym się od Muranowa i przechodzącym w długą, zadrzewioną aleję spacerową, biegnącą ulicą Świętojską do skarp wiślanych. Tereny zieleni wzbogacone zostaną przez przy-

łączenie powiększonego parku Krasiniskich. Ulica Nowotki o dwóch szerokich jezdniach oddzielonych od siebie pasem zieleni drzew, równą się będzie w przybliżeniu szerokości Marszałkowskiej przy Wilczej. Wielkie magazyny, sklepy, zakłady zbiorowego żywnia powstaną w długim ciągu parterowych pomieszczeń osmiokondygnacyjnych budynków sięgających prawie po wiadukt gdański. Czoło tej najwyższej części zabudowy rozpoczynającej się w pobliżu nowoprojektowanej ulicy, która połączy Plac Krasiniskich z trasą Północ-Południe, stanowiąc dwa budynki o bogatej, reprezentacyjnej elewacji, ozdobionej płytami z piaskowca. Na placu, który powstanie przy ulicy Franciszkańskiej przewiduje się urządzenie nie wielkich księgarni, niedaleko na zapleczu wysokich bloków zostanie zbudowane nowoczesne kino obliczone na 1.200 widzów. Podobna sala kinowa mieścić się będzie po przeciwnej stronie ulicy. Ze wszystkich urządzeń społecznych, prócz mieszkańców ulicy, korzystają także będą mieszkańcy Żoliborza oraz Nowego i Starego Miasta, a nawet bardziej odległych dzielnic Stolicy.

Wielkomięską, zwartą zabudowę ul. Nowotki przerywa w pobliżu Gesji skrzyżowanie trzech nowych arterii, które połączą Stare Miasto z Wola i Żoliborzem stwarzając najdogodniejsze warunki komunikacyjne z tymi dzielnicami.

Drugą przerywają oddzielającą mieszkańców od linii kolejowych będzie szeroki pas zieleni pomiędzy blokami mieszkalnymi a dworcem kolejowym. W pobliżu znajdzie się także stadion sportowy ZS „Kolejarz”. Na zapleczu ulicy zostaną zbudowane liczne łóżki, przedszkola i szkoły różnego stopnia przeznaczone dla najmłodszych mieszkańców dzielnicy.

Z najbardziej wzniesionego punktu ulicy, 10-piętrowego budynku stojącego przy nowoprojektowanej ulicy, można będzie zobaczyć w całości perspektywę ulicy i okolicznej zabudowy. Najbardziej uderzać nas będzie szerokość arterii liczącej około 65 metrów, przedzielonej trzema wspaniałymi pasami zieleni i wysokimi gmachami o pięknej architekturze. Budynki znajdujące się po wschodniej części ulicy zniżają stopniowo swą wysokość, łącząc harmonijnie nowoczesną zabudowę ulicy Nowotki z małymi zabytkowymi kamieniczkami nad Wisłą.

O plan trzeba się bić od pierwszych dni roku

Wiele założeń warszawskich zakładów pracy dobrze rozpoczęło realizację swoich obowiązków, wykonywanie planów produkcyjnych czwartego roku planu 6-letniego.

Załoga elektrowni warszawskiej, chociaż ma nielatte zadania, do dnia 9 stycznia wykonała 28 procent planu miesięcznego.

Zapotrzebowanie na energię elektryczną wciąż rośnie, potrzeba coraz więcej siły i światła. Ale załoga elektrowni niejednokrotnie już dała dowód, że potrafi osiągać coraz wyższą wydajność swych wielkich kotłów parowych przy równoczesnych sukcesach w zakresie gospodarki węglem.

Kotły parowe elektrowni mogą pracować coraz wydajniej, bo zmuszają je do tego ludzie - ślusarze remontowi. Brygady remontowych elektrowni nie zdarzyło się, aby nie dotrzymany terminów remontów. Harmonogramy remontów kotłów i urządzeń są przez załogę znacznie skracane. Wyniki tego są widoczne, 28 procent wykonania planu styczniowego po 9 dniach jego realizacji.

Z podobną sprawnością pracuje załoga gazonni, która do 8 stycznia wykonała 26 procent planu miesięcznego.

W pierwszych dniach stycznia dobre wyniki osiągnęła także załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego, która do 9 stycznia wykonała 28 procent planu miesięcznego.

W granicach od 22 do 27 procent planu miesięcznego do 9

stycznia wykonały produkcję garbarnie nr nr 2 i 4. Warszawska Fabryka Uszczelnień Azbestowych, Zakłady Fonograficzne i kilka innych.

Wśród wymienionych powyżej zakładów zupełnie nie widać zakładów przemysłu kluczowego Dłaczego?

Głównie dlatego, że w większości wypadków nie zmobilizowały się one do walki o plan od pierwszych dni roku.

Warszawska Fabryka Motocykli wykonała do 8 stycznia 3,8 proc. planu miesięcznego. Zakłady im. Dymitrowa - które w ubiegłym roku stanowiły wzór rytmicznej pracy - wykonały do 8 stycznia 2,1 proc. planu miesięcznego. Zakłady im. J. Krasickiego wykonały 1,4 proc. planu. Zakłady A-5 wykonały do 9 stycznia 1 proc. planu miesięcznego.

W zakładach tych jest aparat kierowniczy. Powinno im uciec patrzeć naprzód i tak organizować pracę, aby osiągnąć wyniki założone planem. Wiemy co mamy robić i powinniśmy do stojących przed nami zadań przygotować się we właściwym czasie.

Sygnali z zakładów, mówiące o niewykonywaniu zadań produkcyjnych, o trudnościach na jakiejś napotykać załogi i kierownictwa fabryk w realizacji planu powinny powodować natychmiastową pomoc ze strony centralnych zarządów, bo przecież centralne zarządy są odpowiedzialne za pracę podległych im zakładów.

W wielu zakładach jest jesz-

cze dużo do zrobienia. Trzeba zakordować roboty w dziedzinie, gdzie to jest możliwe. Dla zabezpieczenia wykonania planów i poprawy rytmiczności produkcyjnej trzeba sięgnąć po niewykorzystane dotychczas rezerwy. A rezerw jest wiele. Jeszcze bardzo słabo rozwinięte jest szybkościowe skrawanie metali. Słabo jeszcze upowszechnia się produkując metody pracy jak Kowalowa, Zandarowej, Korabielnikowej. Trzeba wzmoczyć dyscyplinę pracy i rozwijać współzawodnictwo, oparte na konkretnych zobowiązaniach, a przedownikom pracy i racjonalizatorom otoczyć opieką.

W zakładach pracy plan wykonania powinien być przez wszystkie działy, również przez dział zaopatrzenia. Dział głównego mechanika powinien utrzymywać w ciągłej gotowości produkcyjnej wszystkie maszyny i urządzenia.

Zakłady, które nie wykonały planu w pierwszym dekadzie mają zalety, powinny zmobilizować wszystkie środki stojące do ich dyspozycji, aby załogi te odrobić. Powinny zmobilizować się do wykonania nielatwych i wyższych niż w roku ubiegłym zadań, do walki o rytmiczne wykonywanie planów.

Pomóc powinny w tym centralne zarządy przez zbliżenie się do zakładów, przez śledzenie pracy zakładów i w razie potrzeby bezpośrednią pracę na miejscu, w zakładzie.

Racjonalizatorzy FSO stają do walki z „wąskimi gardłami” w produkcji

Kierownik sekcji wynalazczości Jan Szatysznajder kładzie na stoł plan pracy klubu racjonalizatorów Fabryki Samochodów Osobowych i objaśnia nam jego znaczenie.

Koncentrujemy się przede wszystkim na działach dotychczas słabo pracujących, stanowiących „wąskie gardła” w produkcji zakładu - mówi i dlatego też np. na dział marnotrawstwa zaplanowaliśmy ponad 200 projektów.

Dla całego zakładu, racjonalizatorzy zaplanowali 650 projektów, z czego 475 ma być wykorzystanych i wprowadzonych do produkcji do 31 grudnia 1953 roku.

Szczegółowe plany tematyczne

Na pierwszy kwartał racjonalizatorzy FSO mają już opracowaną tematykę według istotnych potrzeb zakładu. W tematyce uwzględniono takie projekty, które powinny konkretnie pomóc w podnoszeniu wydajności pracy, w walce z marnotrawstwem i niewłaściwą organizacją produkcji, w skracaniu procesów technologicznych itp. Wszystkie te zamierzenia idą również w kierunku zmniejszania własnych kosztów produkcji oraz wykonywania zadań produkcyjnych.

Kierownik Jan Szatysznajder pokazuje tabelę wskaźników, jakie racjonalizatorzy FSO spodziewają się osiągnąć. M. in. zakład powinien uzyskać 100 tysięcy roboczogodzin i 90 tysięcy maszynogodzin oszczędności. Widoczne są tu również wskaźniki oszczędności surowców jak np. zaoszczędzenie 50 ton żelaza.

Racjonalizatorzy FSO pragną jak najbardziej przyspieszyć również do dotrzymania przez zakład terminu pełnego uruchomienia nowych działów produkcyjnych, jak działu silnikowego.

Jest rzeczą jasną, że tak śmiało nakreślony plan pozwoliłby niewątpliwie na zabezpieczenie i wykonanie zadań produkcyjnych stojących przed całą załogą FSO w czwartym roku planu 6-letniego. Ze działalności racjonalizatorów FSO można, zgodnie z uchwałami wywiązanymi z Wnioskami Rządu z dn. 3 bm. powożenie przyczynić się do wzmocnienia tempa pracy, do lepszego wykorzystania maszyn, do wzrostu wydajności pracy, a tym samym i do uzyskiwania wyższych zarobków, to jest jasne, ale...

Trzeba wykorzystać wszystkie rezerwy

W FSO jest jeszcze wiele rezerw, które należy walczyć do ruchu racjonalizatorskiego. Nie można tak poważnego zadania zostawiać na głowie jednego człowieka w sekcji - inżyniera wynalazczego. Sam nie da rady. Zagadnieniem tym, a zwłaszcza kiedy się ma tak ambitne plany jak zgłoszenie i zrealizowanie 650 projektów, powinien żyć przede wszystkim cały plan techniczny zakładu.

Trzeba przypomnieć, że inżynierowie i technicy FSO podjęli szczerze uchwały po II Kongresie Inżynierów i Techników Polskich. Zm. w FSO zostały wywiązane koła NOT-u i stowarzyszeń branżowych, a mimo to nie widać zupełnie ich działalności, skłony się na deklaracji. Co na to warszawski oddział NOT oraz oddziały branżowe? Gdyby te koła działały plan wynalazczości i plan pracy klubu racjonalizatorów mogłyby być realizowane efektywniej.

Można tu mieć pretensje również i do dyrekcji FSO, która wprowadziła wydatki w walce z zarządzeniem regulacyjnym zagadnienia wynalazczości, ale wykonanie tych zarządzeń nie kontroluje. I dlatego też kierownicy wydziałów zarządzeń nie honoru

8. WIEKOWSKI RADIO

Program I - na fail 1322 m. Program dnia 6.05, 15.25. Wiodące: 5.05, 6.00, 7.00, 7.35, 12.04, 18.00, 20.00, 23.00. 5.10 Koncert poponny 5.10 Aud. dia wsi, 6.20 Wład. sportowe, 7.20 Muzyka poranna, 7.30 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka - w pr. Czech, 8.35 Aud. dia wsi, 9.15 Muzyka rozrywkowa, 9.25 Koncert solistów, 9.30 Prze. wa, 10.55 Aud. dia kl. I, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos młodych, 12.15 Radiowa muzyka ludowa, 12.45 Aud. dia wsi, 13.00 Piesni kompozytorów polskich, 13.45 Głos młodych, 14.30 Polki, 15.15 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Muzyka popularna - w pr. Bizet, Leoncavallo, Puccini, 15.55 Przezw. 15.50 Aud. dia wsi, 16.20 Muzyka rozrywkowa - w wykonaniu zespołu Gitarzystów Jana Ławrusiewicza, 16.45 Głos młodych, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Koncert Ork. Rozł. Łódzkiej P.R. p.d. H. Debiha, 18.00. Na szeroki: 18.15 Koncert solistów, 18.45 Aud. dia wsi, 19.00. Na młodzieżowej: 19.00 Popularna muzyka symfoniczna, 19.20 Wład. sportowe, 20.30 Muzyka rozrywkowa, w wyk. małych zespołów, 20.45 „Ezram” - humorowa 55-ka, 21.00 Gł. Ork. Taneczna p.d. Gajnera, 21.30 „Acyndzieta” muzyka rozrywkowa, 21.45 Wład. sportowe, 22.00 Wład. sportowe, 22.30 Muzyka rozrywkowa, 22.30 Polska symfoniczna - w pr. Rzycki, Szymanowski i Moniuszko.

Program II - na fail 367 m. Program dnia 7.50, 14.00. Wiodące: 5.05, 6.20, 7.55, 17.00, 20.00, 23.10. 5.10 Koncert Radiowy, 6.15 Muzyka poponna, 8.00 Przezw., 14.05 Informacja, 14.10 Aud. dia kl. III, 14.30 Koncert solistów, 15.00 Muzyka rozrywkowa, 15.15 Aud. dia wsi, 15.30 Polki, 15.45 Aud. dia wsi, 16.00 Wład. sportowe, 16.30 Aud. dia wsi, 16.45 Wład. sportowe, 17.00 Wład. sportowe, 17.30 Aud. dia wsi, 17.45 Wład. sportowe, 18.00 Wład. sportowe, 18.15 Muzyka taneczna, 18.30 Odpowiedzi, 18.45, 18.47 Nasze choby śpiewają, 19.02 Franciszek Kurtyk, 19.10 Radiowy kurs języka polskiego dla zarobkowców, 19.20 Aud. dia wsi, 19.30 Muzyka rozrywkowa, 19.45 Aud. dia wsi, 20.00 Aud. dia wsi, 20.15 Aud. dia wsi, 20.30 Aud. dia wsi, 20.45 Aud. dia wsi, 21.00 Aud. dia wsi, 21.15 Aud. dia wsi, 21.30 Aud. dia wsi, 21.45 Aud. dia wsi, 22.00 Aud. dia wsi, 22.15 Aud. dia wsi, 22.30 Aud. dia wsi, 22.45 Aud. dia wsi, 23.00 Aud. dia wsi, 23.15 Aud. dia wsi, 23.30 Aud. dia wsi, 23.45 Aud. dia wsi, 24.00 Aud. dia wsi.

Dziś w Warszawie

TEATRY
Albion - „Zbiegowie” - g. 14, 18, 20
19.10.1953
„Ożenek” - g. 14, 18, 20
„Lalka” - g. 18.30
Kameralny - „Kłó” i „Aktor” - g. 14, 19 (bilety zakupione na przedstawienie „Eugenia Grandet” ważne na g. 16, 19, 20)
Radey - „Radey pan radey” - g. 15, 18, 20
„Konie” - g. 15, 18, 20
„Fircyk w zlatkach” - g. 19, Nowy
„Członek dialogów” - g. 14.30
„Konkursy” - g. 19, Filharmonia
„Koncert symfoniczny” - g. 11 (Teatr Nowy), Powszechny - „Gdzieś w hotelu” - g. 15, „Niespokojna starość” - g. 19, Syrena
„Wielki cyrk” - g. 16, 19, 19.15, Współczesny
„Droga do Czarnobiału” - g. 15, 19, 20
Nowy Warszawa - „O królu i królowej” - g. 19, „Młodość” - g. 19, 20
Domu Wolska Polska - „Wassa Zelezowna” - g. 19, 20
Sątkowy - „Biuro dworków” - g. 19, 20
Raj - „Kłowa śniegu” - g. 19, 20
Kramik z kucielkami” - g. 19, 20
KINA
Moskwa - „Teraz Szewczenko” - g. 12, 15, 18, 20, 21.45, 20.00
Palladium - „Podniebnie” - g. 14, 18, 20, 21.45, 20.00
Praga - „Danka” - g. 14, 18, 20, 21.45, 20.00
Slask - „Nauczyli” - g. 14, 18, 20, 21.45, 20.00
Atlantyk - „Chłopi” - g. 14, 18, 20, 21.45, 20.00
Polonia - „Podoba nam jutro. Przygodzie bumeława. Sport iadzieckie” - g. 15, 18, 20
Salawa - „Wielki Baszkowski” - g. 15, 18, 20, 21.45, 20.00
Stolica - „U progu” - g. 14, 18, 20, 21.45, 20.00
Włókna - „Nie ma pokoru” - g. 14, 18, 20
„Sława” - g. 14, 18, 20, 21.45, 20.00
„Bałki o śpiewie kłóweń” - g. 14, 18, 20
„Syrera” - g. 14, 18, 20
„Człowiek po winie” - g. 14, 18, 20
„Teżca” - g. 14, 18, 20, 21.45, 20.00
„Dolina Ameryki” - g. 15, 18, 20
„Wesołe kumoszki z Windsoru” - g. 15, 18, 20
PORANKI
Moskwa - „Cztery seana” - g. 11
Palladium - „Warszawska Premiera” - g. 12
Slask - „Wyspa skarbów” - g. 12
Atlantyk - „Zaklęta narzeczoną” - g. 12
Stolica - „Stępan Razin” - g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
Syrena - „Wyspa skarbów” - g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
„Konik Garbuszek” - g. 12, 14, 16, 18, 20
„Młodzi marynarze” - g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
„Kłopoty” - g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
„Bohater narzeczoną” - g. 11, 13
(Uwaga: repertuar kin, podany w poddażeniu, kom. w programie tygodniowego Zarządu Kin, Warszawy, Jagiellońska 26 tel. (10) 44-84.)

Czy tramwaje i autobusy muszą chodzić stadami?

Dłaczego tramwaje, a zdarsza się że i autobusy jeżdżą po ulicach Warszawy stadami?

Najpierw przez 10, 15 a nawet i dwadzieścia minut nie ma wozu w ogóle, aż naraż pojawiają się od razu dwa, trzy lub więcej tej samej linii. Odpowiedź wydaje się, ale tylko wydaje się, bardzo prosta. To wina pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, a w stosunku do autobusów - pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Autobusów (takie bowiem powstało z dniem 1 stycznia 1953 r.).

Niewątpliwie wina za niepunktualne kursowanie wozów, za nieprzestrzeganie ustalonych rozkładów jazdy spada po części na personel MPK, szczególnie na personel Instrukcyjny, dyspozytorski i kontrolerski. Ale czy wyłączenie?

Wielokrotnie kierunek jazdy, a omi krok za krokiem powoli zbliżają się do nieszczerzego skrzyżowania. Pewnie, że sprawa nie jest łatwa przy wąskich arteriach i dużym ruchu. Ale wyłączenie się, że zmiana światła powinna nastąpić po całkowitym przepuszczeniu nagromadzonego korka tym bardziej, że nasilenie ruchu nigdy nie odbywa się jednocześnie w obu kierunkach skrzyżowania. Poza to w wypadkach awarii czy zahamowań ruchu, szybko i sprawnie kierować wozy innymi trasami; skracając w sposób umiarkowany przebiegi wozów, aby możliwie utrzymać ruch na tych odcinkach, gdzie jest to tylko możliwe. Trzeba również, żeby motorowi i konduktorzy pomogli służbie dyspozytorskiej w regulacji ruchu, skracając w wypadkach koniecznych trasy. Należałoby również, dla skrócenia przerw w ruchu poinstruować MO. Zdarza się bowiem często, że po drobnym zarysowaniu jakiegos pojazdu, pojazd ten stoi na sygnach, hamując ruch do czasu spisania protokołu.

Można wiele usprawnić. Zmiana światła w sygnalizacji jest przedmiotem skarg zarówno motorowych jak i kierowniczych. Kierownicy autobusów skarżą się nie bez słuszności, że muszą czekać nie na 5 minut, aż uda im się minąć skrzyżowanie. Przez ten czas zmienia się

straconego na trasie. Przedłużenie czasu postoju wozów na krańcowych przystankach przyczynia się do rozszerzenia kursów, ale wydaje się, że jest to jedyna w tej chwili rada na utrzymanie większej regularności kursowania tramwajów. Wydaje się rzeczą konieczną przeszkolenie i lepsze instruuowanie dyspozytorów, kontrolerów, instruktorów ruchu MPK. Chodzi o to, aby mogli oni w wypadkach awarii czy zahamowań ruchu, szybko i sprawnie kierować wozy innymi trasami; skracając w sposób umiarkowany przebiegi wozów, aby możliwie utrzymać ruch na tych odcinkach, gdzie jest to tylko możliwe. Trzeba również, żeby motorowi i konduktorzy pomogli służbie dyspozytorskiej w regulacji ruchu, skracając w wypadkach koniecznych trasy. Należałoby również, dla skrócenia przerw w ruchu poinstruować MO. Zdarza się bowiem często, że po drobnym zarysowaniu jakiegos pojazdu, pojazd ten stoi na sygnach, hamując ruch do czasu spisania protokołu.

Jakie jest wyjście? Jakże jest zatem wyjście z tej trudnej sytuacji? Przede wszystkim trzeba zastanowić się, o czym zresztą czytelnicy obecni dyrekcji MPK, czy słusznie jest utrzymywanie wysokiej, najwyższej szybkości eksploatacyjnych warszawskich tramwajów na wszystkich liniach. Szybkość ta wynosi 14 km na godzinę. To znaczy, że przez godzinę tramwaj musi przejechać 14 km trasy. Postoje na krańcowych przystankach wynoszą 2 lub 3 minuty. Rzecz jasna, że skoro wozy przyjeżdżą na krańcowy przystanek z choćby kilkominutowym opóźnieniem, o puszcza ten przystanek już po wyznaczonym czasie. W praktyce więc w godzinach szczytu postoje na krańcach nie istnieją, gdyż wozy zawsze i z reguły przyjeżdżają z opóźnieniem. Nie ma więc możliwości, jaką mają np. wozy w Poznaniu czy Łodzi rozporządzające 10 lub 15 minutami postoju, na wyrównanie czasu

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nie chcemy by nas pozbawiono przywilejów pracy akordowej

W Domu Młodego Robotnika przy kopalni „Czerwona Gwardia” w Czeladzi, znajduje się bardzo ładna świetlica, z której niestety mało kto korzysta ponieważ poza pianinem i dwoma kompletami szachowymi nie jest ona wyposażona w inne rzeczy, a co najważniejsze w czasopiśmie. Istnieje wprawdzie biblioteka, ale nieczynna na skutek braku kluczy od szafy. Dyrekcja kopalni przetrzeźbiła nam już dość dawno dostarczenie stołu do ping-ponga, widocznie jednak zapomniała o swojej obowiązkach.

W naszym Domu występują także i inne braki. W pokojach panuje bardzo niska temperatura. Zmechanizowana pralnia pierze jedynie bieliznę posiedlową, natomiast osobista musimy prac w umywalkach. Jadalnia znajduje się na pierwszym piętrze, kuchnia na parterze. Przeznaczona specjalnie do transportowania posiłków winda dotychczas nie została uruchomiona, co poważnie utrudnia pracę personelowi kuchennemu.

Wśród dużej ilości mieszkańców Domu Młodego Robotnika na nieszczęście znajduje się kilku niedyscyplinowanych, którzy często opuszczają pracę i w całej pełni zasłużyli na miano bumelantów. Ale w gronie naszym znajdują się również zaśluzeni przodownicy pracy, to też dziwna wydaje się nam nieufność dyrekcji i rady zakładowej do nas wszystkich.

Na dodatek niektórzy nadgorńnicy odnoszą się do nas bardzo źle i krzywdzą nas. Zdarza się wypadki, że zostajemy przydzieleni do pracy akordowej, ale zapisane mamy tylko dniówki. Niedawno nadgornik тов. Leon Michalski nie zapisał akordowych godzin Stefanowi Jakubcowi, który pracował w chłodni przy ładowaniu węgla. Podobnie postąpił nadgornik z mną oraz moimi kolegami.

Wiemy, że praca akordowa jest bardziej do wyższej wydajności niż dniówkowa, daje też możliwość uzyskania wyższych zarobków, nie chcemy więc, aby z winy nadgorników traciło nasze państwo i my sami.

STANISŁAW DZIKI Kopalnia „Czerwona Gwardia” Czeladź

Katalog sobie, łódzkie zakłady sobie

W katalogu A-8 wydanym w lipcu 1951 r. przez Centralę Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego podane są obowiązujące znormalizowane wymiary różnych części aparatur. Na stronie 38 w opisie wyłaznika krańcowego z rolką Nr katalogu 204922 typ D-329 ustalone są rozstawienia otworów, których serie powinny przestrzegać zakłady produkujące te części.

Nie stosują się jednak do tego Łódzkie Zakłady Wyłazników Niskiego Napięcia mieszczące się w Łodzi. Nasz zakład M-5 we Wrocławiu otrzymuje wyłazniki krańcowe z nierozmierzonymi rozstawieniami, które nie odpowiadają wymiarom katalogowym.

GLÓWNY SPRAWCA TYCH KŁÓPOTÓW — Łódzkie Zakłady Wyłazników Niskiego Napięcia, powinien ostatecznie uzgodnić wymiary swojej produkcji z katalogiem.

MICHAŁ LUKASZEWICZ Wrocław

Falszywa oszczędność

Zgodnie z Uchwałą Rady z dnia 3 stycznia br. jednorazowo wydatek wyrównawczy dla pracowników winien być wypłacony w jak najkrótszym czasie.

W Centralnym Biurze Projektowania Przemysłu Rolnego i Spożywczego (ul. Jasna 15) do chwili obecnej dodatki nie wypłacono i dopiero w dniu dzisiejszym przystąpiono do jego obliczania. Jeden z członków egzekutywy POP odwołując się, dyrektora dlatego, że nie wydała polecenia realizacji dodatku, gdyż wyszła z

założenia, że ok. 15 br. będzie dokonana wypłata premii i aby nie tracić zbyt wiele czasu i papieru, można ten wydatek wypłacić łącznie z premią.

Uważam, że stanowisko to jest w oczywistej sprzeczności z Uchwałą Rady. Pracownicy naszego biura, z którymi się zetknąłem, stwierdzają, że inne zakłady nie tylko przystąpiły do obliczania, lecz już wypłacie jednorazowego dodatku wypracowanego zrealizowały.

STEFAN PIETRZYŃSKI Warszawa

Tydzień muzyki niemieckiej w Polskim Radio

(M) W dniu 12 br. rozpocznie się w programie Polskiego Radia „Tydzień Muzyki Niemieckiej”. Obejmuje on szereg koncertów poświęconych niemieckiej muzyce klasycznej i współczesnej.

Program Tygodnia przewiduje: uverture R. Wagnera „Polonia” — napisana przez znakomitego kompozytora w okresie powstania listopadowego, utwór Fryderyka Flotowa oraz kompozytorów z XVII w. Johanna Rosenmüllera i Johanna Pachelbela.

Z muzyki współczesnej przewidziane są pieśni: Hansa Eislera, twórcy hymnu NRD, laureata Nagrody Państwowej, pieśni masowe kompozytora NRD oraz muzyka rozrywkowa. W wykonaniu koncertów wezmą udział m. in.: Chór Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Radio Berlińskiego, orkiestra Radyońskiego, chór FDJ i pionierów oraz liczni soliści (PAP).

O „ponadklasowej” pałce policyjnej

Bernstein jeszcze „redwidował” Marks’a; praktycy socjalista norweski, Lange, mówi już prosto z mostu: „Bądźmy szczerzy, socjalizm demokratyczny (nowa oszukanka etykiety socjal-zdrady) jest spadkobiercą liberalizmu z punktu widzenia ideologicznego... We wszystkich swych pozycjach wyjściowych socjalizm i jego „podstawa filozoficzna” nie odróżniają się od tego, co głosiła partia burżuazjna”.

To prawda, że ich „socjalizm” nie odróżnia się niczym. Bo czy nie mógłby np. Churchill oburzać podpis się pod credo sekretarza Labour Party, Morgana Philipsa, który niedawno w Kopenhadze krzywił: „Socjaliści brytyjscy kategorycznie odrzucają marksizm i doktrynę walki klasowej we wszystkich jej formach i prężają... Żądają marksizmu! Żądają materializmu i walki klasowej”.

To historyczne wrecz odzignięcie się od marksizmu ma nie tylko na celu przyochłobienie się panom z Wall Street, którzy na sam dźwięk słów „walka klas” dostają szpazmów; chodzi też o to, by w chwili kiedy rośnie fała walk masowych przewleczone gorączkowo przygotowywane przez imperialistów wojnie — partię socjaldemokratyczną mogły łatwiej dławić

Wystąpienia klasy robotniczej w imię rzekomo „wspólnego” państwa kapitalistycznego. „Państwo burżuazjne ulega zmianom i robotnikom udało się je spenetrować” — głosi francuski blumowiec, Depreux. Po czym jego kamrat, Jules Moch, „spenetrowawszy” aparat policyjny i wojskowy — rzucił siły zbroji e „ponadklasowego” państwa przeciwko walczącym o chleb i pracę robotnikom. Taką właśnie „penetrację” miał na myśli herold zdrady socjaldemokratycznej, Leon Blum, pisząc pięć lat temu:

„Ohowiżkami naszym, gdy stoiny u steru władzy, jest zarządzanie ucziwile, lojalnie społeczeństwem oddanym w nasze ręce”. Bardziej „ucziwile” i „lojalnie” — z punktu widzenia gieldy parwiskiej i nowojorskiej — niż SFIO, zarządzając państwem burżuazyjnym rzeczywiście nie podobna.

Nie tylko SFIO, Labourzycy są również „lojalnymi prokurentami burżuazji”, jak blumowiec. Uzasadniają „teoretycznie” bankructwo rządu Atlee’a jedno z wydawnictw Partii Pracy (Socialism, A New Statement of Principles) głosi:

„Dla europejskich socjalistów XIX wieku sytuacja wydawała się prosta. Kapitalizm należało obalić... Teraz wiemy, że to mit. Nie ma dwóch odrębnych i przeciwstawnych systemów, jest tylko nieskończona seria stopni pośrednich...”

Teraz już wiemy, że przeprowadzenie pseudonacjonalizacji, która dała bankierom setki milionów funtów, że brutalne łamanie strajków kolejarzy i domatorów, że systematyczne obniżanie stopy życiowej klasy robotniczej, że zakaz kongresu pokojowego w Sheffield, czy też inne kroki rządu Atlee’a — to nie była imperialistyczna polityka, lecz „stopień pośredni”. „Pośredni” — ale między socjal-zdradą i socjal-faszyzmem.

Nie więc dziwnego, że tuby propagandowe Wall Street, zię-

O autorze „Anny proletariuszki”

(Po śmierci Iwana Olbrachta)

Z czołówki pisarzy czechosłowackich ubył naucejczyli całej generacji; i to nie tylko literatów, ale i wielkich mas ludowych w swoim kraju, 30 grudnia ub. r. przestało bić serce Iwana Olbrachta, autora niezapomnianej „Anny proletariuszki”. Umarł człowiek, którego cała działalność pisarska i polityczna stanowiła odzwierciedlenie 50-ciu lat walki klasy robotniczej Czechosłowacji.

Książki Olbrachta nie były pisane po to, żeby dostarczać przemyślnych wrażeń wybranym czytelnikom, ale żeby zagrzęmasy do walki o lepsze, sprawiedliwsze życie, o socjalizm. I dlatego stał się Iwan Olbracht pisarzem ludowym w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Oficjalny tytuł artysty narodowego, przyznany mu przez rząd Republiki w r. 1947, był tylko potwierdzeniem ogólnie znanego faktu. O tym, jak popularne są książki Olbrachta, jak uczy mas ludowej Czechosłowacji walczyć o socjalizm — świadczą jego 70-letnie rocznice urodzin pisarza, kiedy do małego ukrytego wśród drzew domku na przedmieściu Pragi, napływały przed rokami tysiące, tysiące depeš i listów. I dlatego również wiadomość o śmierci Iwana Olbrachta przyjęli narody Czechosłowacji ze ścisłym sercem: umarł ktoś, kto był im bardzo bliski.

Przed 71 laty urodził się adwokatowi, znanemu bardziej jako pisarz pod pseudonimem Antala Słazka, syn. Maja miłośnika, przeżywała wtedy gorączkę gwałtownego rozwoju kapitalizmu. Echa tego procesu dobiegały do domu, w którym wychowywał się późniejszy pisarz. Zatarłi ubogich tkaczy i chłopów z niemieckimi fabrykantami, z potężną burżuazją czeską, śniąc sen o coraz większych zyskach, z bezduszną i wrogą ludowi biurokracją — najbardziej interesowały dziecko niż romantyczne piękno podgórskiej okolicy.

Młody Kamil Zeman — bo tak brzmiało właściwe nazwisko pisarza — już jako student bierze udział w walkach strajkowych tkaczy nad Jizerą. Od tamtego czasu jego życie upływa w najcięższej walce z walczykami masami proletariatu. Długa to była droga Wiodła najpierw przez Berlin, Wiedeń i Pragę, przez robotnicze organizacje socjaldemokratyczne i prace redaktorska w robotniczej prasie; trzeba było obnażenia i zdemaskowania II Międzynarodówki. (nastąpiło to szczególnie w czasie pierwszej wojny światowej), by Olbracht zrozumiał, że socjaldemokracja oszukuje klasę robotniczą sprowadzając ją na manowce oportunistów i kapitałactwa wobec kapitalistów, zdradzając jej interesy. Dopiero pobyt w rewolucyjnej Moskwie, poznanie Lenina i jego pism, udział w II Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej z ramienia rewolucyjnego odłamu

czechosłowackich robotników, wniosł jasność w życie i dzieło początkującego autora opowiadań o ludziach wykołajonych, wyrzuconych poza nawias burżuazyjnego porządku. Doświadczenia zebrane w Moskwie przekazał Iwan Olbracht masom ludowym swojej ojczyzny w książce „Obrazy z dzisiejszej Rosji”. Uczestnik wielu ówczesnych zebrań robotniczych i namyślony trybun na wielkich wiecach, Olbracht głosił masom idee Rewolucji Październikowej, demaskował fałszywą rolę banki, trwał w oddatek do praw rewolucji. „I u nas — pisał — nadejdzie taki czas, kiedy państwo znajdzie dosyć środków na kulturę i podniesienie oświaty najszerzych warstw, ale jasne, że nie da się tego uskutecznić w naszej burżuazyjno-demokratycznej republice. Ujarzmienie politycznie i wyzyskiwanie gospodarczo kolonii Ententy, jaka staliśmy się w dwa lata po wojnie. Trzeba będzie nie bacząc na krzyk obywateli, zaprzęczyć ich z formami i znałocalizować z nimi, trzeba będzie, choćby panowie kapitaliści bili na alarm, że podkopuje się fundamenty świętej własności i gospodarki czechosłowackiej, upaństwowić banki, trwać w oddatek do rak ludu kopalnie i fabryki, odebrać je obojętno, rozdziwić, czy zagranicznemu wyzyskiwaczom”. Tak pisał Olbracht przed 33 laty, a całe ćwierć wieku walczył później bezkompromisowo o zwycięstwo tych zasad. Walczył — i ucył. Ucył masę robotniczą miłości do Związku Radzieckiego, pierwszego państwa robotników i chłopów. „Praca, praca, praca! Wola o niej ulica, wola o niej całe miasto, które umarło tylko dla ślepych zwolenników Zachodu. Miliony rak pracują intensywnie nad odbudowaniem tego, co zniszczyła wojna i interwencja, nad kladem fundamentów pod to, co pójdziło o wiele dalej niż to, co zginęło. Moskwa żyje. I Rosja żyje!” — pisał jeszcze w r. 1920. Ucył masę proletariatu swego kraju dumą klasową, nienawiścią do wyzyskiwaczy, przestrzegając przed latwościami. „Nie wolno nam oczekiwać żadnego miłosierdzia od klasowych wrogów” — pisał w „Rudym Prawie” 18 grudnia 1920 r., w dniach kryzysu burżuazji, wywołanej przez swój sojuz z prawicowymi przywódcami socjaldemokracji, wysłała polecie, by jej strażnicy zamykali wołę mas. „Tak zwana demokracja — pisał dalej — okazała się w rzeczywistości krwawą dyktaturą burżuazji; polegać na przyszłość na jej parlamentarystyce na zasadach wolności prasowej i wolności zgrupowań — byłoby nie wybaczną głupotą”.

Niechże tu przypomni się, bo jest to fakt niezwykle znamienity dla całego życia Olbrachta, że właśnie w tych przełomowych dniach nie zadowolił się on rolą trybuna, ani dziennikarza, pisał artykuły za biurkiem. Wraz z tysiącami demonstrantów i on znalazł się na ulicach, brał udział w obronie Domu Ludowego, siedział w partii, przed naszymi rozjuszonej polacji. To, co w osiem lat póź-

niej opisał w „Annie proletariuszce” dlatego tak pulsowało życiem, tak zarliwie przekonywało, bo autor książki opisywał fakty, które sam przeżył, znał, pisał o sprawach, które znakomicie rozumiał i o ideal, w której zwycięstwo niezłomnie wierzył. Jego pióro miało ostrość miecza — pisarz musiał znaleźć się w pierwszym szeregu walczących. Nie darmo pisał Olbracht po powrocie z Moskwy: „...był w Rosji komunistą, to nie przywilej. Przynależność do partii nakładała twarde dyscypliny i obowiązki”.

Powiesie o rewolucyjnym roku 1920 słynna „Anna proletariuszka”, to był świt innego niż dotychczas pisarstwa samego Olbrachta i całej generacji pisarzy czechosłowackich. Już nie zatęgał anachistycznych wykołajców i nie tylko „pałaca satyra na burżuazyjne porządki zajęły wyobraźnię pisarza. Po raz pierwszy w twórczości Olbrachta wystąpił na arenie walczący naród z klasą robotniczą na czele. Z niebywałą jasnością pokazane zostały klasowe przeciwieństwa, wielki cel walki, jej sprężystość, konfiguracja i przebieg.

Przemawiając w przeddzień obchodu 70 rocznicy urodzin Iwana Olbrachta, wybitny pisarz czeski, Wacław Rzewacz, podniósł słusznie, że książka ta miała olbrzymie znaczenie dla przyszłości narodu. Chociaż spłakała się z wściekłą nagonką burżuazyjnej krytyki, wywołała — trwając do dziś — uwielbienie czytelników. Ukazywała im ich samych, przemawiała im celem, do których tęsknili. „Krytyka burżuazyjna — mówił Wacław Rzewacz — nie polemizowała z treścią książki, nie uświatlała obalbi faktów ani spojrzeć w ośniewające światło jej ideowej trafności, ale chcą utrudzić dzieło wyciągnąć swoje mocno sfatygowane, pokraczne miarki „czystej sztuki” i orzekła: „oto wynik jeśli sztuka zdradzi samą siebie, wlembia się do polityki, stanie się tendencyjna”.

Lata, jakie upłynęły od wydania „Anny proletariuszki” potwierdziły słuszność stanowiska Iwana Olbrachta. W świadomości mas czechosłowackich książka ta odegrała rolę podobną, jak w piśmiennictwie radzieckim „Matka” Gorkiego. I nie tylko w Czechosłowacji. Kiedy po wojnie książka Olbrachta została przetłumaczona na język polski, odniosła wyjątkowy sukces, nawet jak na nasze wielkie nakłady. W ciągu dwóch lat miała pięć wydań o prawie 170 tysiącach egzemplarzy, była czytana w radio przez wielkiego artystę Aleksandra Zelwerowicza, była przedrukowywana w prasie — i wciąż jej mało.

Iwan Olbracht napisał jeszcze wiele książek, ale żadna chyba nie stanowiła takiego przełomu, jak „Anna proletariuszka”.

Kilka lat po wydaniu „Anny” spędził pisarz na Białej Podkarpacie. W owych latach zrodził się powieść o ostatnim robotniku kapaćkim, Mikole Szuhaju — bohateru o wol-

ności opisał w „Annie proletariuszce” dlatego tak pulsowało życiem, tak zarliwie przekonywało, bo autor książki opisywał fakty, które sam przeżył, znał, pisał o sprawach, które znakomicie rozumiał i o ideal, w której zwycięstwo niezłomnie wierzył. Jego pióro miało ostrość miecza — pisarz musiał znaleźć się w pierwszym szeregu walczących. Nie darmo pisał Olbracht po powrocie z Moskwy: „...był w Rosji komunistą, to nie przywilej. Przynależność do partii nakładała twarde dyscypliny i obowiązki”.

Powiesie o rewolucyjnym roku 1920 słynna „Anna proletariuszka”, to był świt innego niż dotychczas pisarstwa samego Olbrachta i całej generacji pisarzy czechosłowackich. Już nie zatęgał anachistycznych wykołajców i nie tylko „pałaca satyra na burżuazyjne porządki zajęły wyobraźnię pisarza. Po raz pierwszy w twórczości Olbrachta wystąpił na arenie walczący naród z klasą robotniczą na czele. Z niebywałą jasnością pokazane zostały klasowe przeciwieństwa, wielki cel walki, jej sprężystość, konfiguracja i przebieg.

Przemawiając w przeddzień obchodu 70 rocznicy urodzin Iwana Olbrachta, wybitny pisarz czeski, Wacław Rzewacz, podniósł słusznie, że książka ta miała olbrzymie znaczenie dla przyszłości narodu. Chociaż spłakała się z wściekłą nagonką burżuazyjnej krytyki, wywołała — trwając do dziś — uwielbienie czytelników. Ukazywała im ich samych, przemawiała im celem, do których tęsknili. „Krytyka burżuazyjna — mówił Wacław Rzewacz — nie polemizowała z treścią książki, nie uświatlała obalbi faktów ani spojrzeć w ośniewające światło jej ideowej trafności, ale chcą utrudzić dzieło wyciągnąć swoje mocno sfatygowane, pokraczne miarki „czystej sztuki” i orzekła: „oto wynik jeśli sztuka zdradzi samą siebie, wlembia się do polityki, stanie się tendencyjna”.

Lata, jakie upłynęły od wydania „Anny proletariuszki” potwierdziły słuszność stanowiska Iwana Olbrachta. W świadomości mas czechosłowackich książka ta odegrała rolę podobną, jak w piśmiennictwie radzieckim „Matka” Gorkiego. I nie tylko w Czechosłowacji. Kiedy po wojnie książka Olbrachta została przetłumaczona na język polski, odniosła wyjątkowy sukces, nawet jak na nasze wielkie nakłady. W ciągu dwóch lat miała pięć wydań o prawie 170 tysiącach egzemplarzy, była czytana w radio przez wielkiego artystę Aleksandra Zelwerowicza, była przedrukowywana w prasie — i wciąż jej mało.

Iwan Olbracht napisał jeszcze wiele książek, ale żadna chyba nie stanowiła takiego przełomu, jak „Anna proletariuszka”.

Kilka lat po wydaniu „Anny” spędził pisarz na Białej Podkarpacie. W owych latach zrodził się powieść o ostatnim robotniku kapaćkim, Mikole Szuhaju — bohateru o wol-

ności opisał w „Annie proletariuszce” dlatego tak pulsowało życiem, tak zarliwie przekonywało, bo autor książki opisywał fakty, które sam przeżył, znał, pisał o sprawach, które znakomicie rozumiał i o ideal, w której zwycięstwo niezłomnie wierzył. Jego pióro miało ostrość miecza — pisarz musiał znaleźć się w pierwszym szeregu walczących. Nie darmo pisał Olbracht po powrocie z Moskwy: „...był w Rosji komunistą, to nie przywilej. Przynależność do partii nakładała twarde dyscypliny i obowiązki”.

Powiesie o rewolucyjnym roku 1920 słynna „Anna proletariuszka”, to był świt innego niż dotychczas pisarstwa samego Olbrachta i całej generacji pisarzy czechosłowackich. Już nie zatęgał anachistycznych wykołajców i nie tylko „pałaca satyra na burżuazyjne porządki zajęły wyobraźnię pisarza. Po raz pierwszy w twórczości Olbrachta wystąpił na arenie walczący naród z klasą robotniczą na czele. Z niebywałą jasnością pokazane zostały klasowe przeciwieństwa, wielki cel walki, jej sprężystość, konfiguracja i przebieg.

Przemawiając w przeddzień obchodu 70 rocznicy urodzin Iwana Olbrachta, wybitny pisarz czeski, Wacław Rzewacz, podniósł słusznie, że książka ta miała olbrzymie znaczenie dla przyszłości narodu. Chociaż spłakała się z wściekłą nagonką burżuazyjnej krytyki, wywołała — trwając do dziś — uwielbienie czytelników. Ukazywała im ich samych, przemawiała im celem, do których tęsknili. „Krytyka burżuazyjna — mówił Wacław Rzewacz — nie polemizowała z treścią książki, nie uświatlała obalbi faktów ani spojrzeć w ośniewające światło jej ideowej trafności, ale chcą utrudzić dzieło wyciągnąć swoje mocno sfatygowane, pokraczne miarki „czystej sztuki” i orzekła: „oto wynik jeśli sztuka zdradzi samą siebie, wlembia się do polityki, stanie się tendencyjna”.

Lata, jakie upłynęły od wydania „Anny proletariuszki” potwierdziły słuszność stanowiska Iwana Olbrachta. W świadomości mas czechosłowackich książka ta odegrała rolę podobną, jak w piśmiennictwie radzieckim „Matka” Gorkiego. I nie tylko w Czechosłowacji. Kiedy po wojnie książka Olbrachta została przetłumaczona na język polski, odniosła wyjątkowy sukces, nawet jak na nasze wielkie nakłady. W ciągu dwóch lat miała pięć wydań o prawie 170 tysiącach egzemplarzy, była czytana w radio przez wielkiego artystę Aleksandra Zelwerowicza, była przedrukowywana w prasie — i wciąż jej mało.

„Danka”



Milka Tujkova w roli tytułowej bułgarskiego filmu „Danka”

Bziennik „Trud” o występie zespołu „Mazowsze” w Moskwie

(D) MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud” zamieścił w numerze w 10 bm, artykuł G. Polanowskiego o występie zespołu piosenki i tańca „Mazowsze” w Moskwie.

W okresie półtora roku, który upłynął od pierwszego występu zespołu w Moskwie — piosenki Polanowski — rozwinął się on jeszcze bardziej. W cudownej swoistej formie narodowej

ujmując zespół bogatą w treść sztukę ludową. Cenne jest to, że zespół równoległe ze starym folklorem w pieśni kulturywuje pieśni nową, odzwierciedlając wiekle przemiany, które dokonują się w Polsce Ludowej.

Koncert zespołu „Mazowsze” — kończy swój artykuł Polanowski — był wymownym przejawem pogłębiającej się przyjaźni narodów ZSRR i Polski.

SZACHY

ZADANIE „A” Nr 40 A. Olesin i R. Pomonirow



Mat w 3 pos. ZADANIE „B” Nr 19



Poprowadzić pozycję powstała w partii Tarasch — Marco, granej na międzynarodowym turnieju w Wiedniu w 1886 r. Grający białymi arcymistrz niemiecki d Tarasch w prosty sposób rozgromił obronną pozycję przeciwnika, zmuszając go

do podjęcia praktycznej tego szkolenia znany aż nadto dobrze. Nowe światło na te praktykę rzuciły ujawnione w ostatnich dniach antypolskie machinacje wywiadu USA, w których nieposiednią rolę grają starzy „dwiójkarze” Zaremba i Białas. Dowiedzieliśmy się jak to Zaremba osobicie wykladała na amerykańskich kursach dla szpiegów i dywersantów i jak to Białas osobicie kierował jednym z ogniw fałszu amerykańskiego dywersji — tzw. „Komisją Krajową Rady Politycznej”.

Podstawą tej zbrodniczej praktyki jest również zbrodnicza teoria. Jeszcze w 1946 r. emigracyjny WRN-owiec Feliks Gross pisał:

„W epoce systemów kontynentalnych i bomb atomowej istnienie suwerennych narodów jest anachronizmem...”

Nie zapomniamy, że było to pisane w latach, kiedy autorowi wydawało się, że bomba atomowa posiadają tylko USA, które „stały się decydującym czynnikiem polityki międzynarodowej”, i właśnie do zrezygnowania z naszej suwerenności na rzecz „decydującego czynnika” nawoływał jeszcze 6 lat temu pan Gross („Socializm humanistyczny”, Nowy Kurier 1946).

„Wojenka, wojenka”

Dlaczego boli ich suwerenność nasza i innych krajów? Dlatego, że chcieliby również i nas kraja „zmaszkalizować”, „uszcześliwić” amerykańsko-hiliterowską okupacją. Wprawdzie Zaremba skarży się, że szanse na to okupać się nie najlepsze, wprawdzie narzeka on, że „Je-

śli chodzi o modły o katastrofę wojenna, to przecież nie od nas zależy ona woli i nikt nie wie czy i kiedy może ona nastąpić” — ale niemniej zarówno on jak i jego kamraci nie ustają w modlach o agresję. Z jeszcze większą otwartością stawia sprawę organ amerykańskich kolegów Zaremby po defensywnym fachu — Adamczyk, Pehra et Comp., tzw. „Robotnik Polski”. W polemice przedwyborczej w USA pisemko to, omawiając osławioną Dullesowską teorię „liberation” (wyzwolenia) — teorie dywersji na wielką skalę — stwierdził kategorycznie:

„Wyzwolenie może przysię tylko przez wojnę...”. Tylko przez wojnę — głosi WRN-owski agent. A nas, którzy nie tylko nie chcemy wojny, ale ponadto wzmagamy naszą gotowość, by bronić Ojczyzny przed wszelkimi zamachami na całość i suwerenność kraju — nas z kolei porzuci zarembowските „Światło”, że przeciwko budowaniu silnego przemysłu „burzy się zdrowy rozum każdego Polaka”.